Nr. 55 Kraków, Środa dnia 9 Marca 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony
Jan Strycharski.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linja A-B, l. 43., I. piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: **KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Nowy gabinet.

Wczorajsza *Wiener Ztg.* przyniosła już zatem dekrety cesarskie, zawierające mianowania członków nowego gabinetu hr. Thuna. Nie we wszystkiem odpowiedziały one przewidywaniom i kombinacjom, które wnet po ogłoszeniu dymisji Gautscha wszędzie się pojawiły. Nowy gabinet — możnaby go nazwać urzędniczo-kompromisowym — już samą dwoistością nazwy mu przypadającej zdaje się wskazywać na brak wyraźnej oznaczonej cechy, w której by się streszczał jego program i jego przewodnia myśl polityczna. Czy hr. Thun tworząc gabinet, w którym obok Kaizla zasiada Baernreither, w którym biurokratyczna tradycja krótkiej ery Gautschowskiej tak wiele żywych odnalazła dokumentów, — z góry nie miał już myśli, że wkrótce — bardzo już może niedługo — zajdzie konieczna potrzeba zmian w tym gabinecie, którego rola ograniczałaby się w takim razie tylko do przygotowania gruntu do przyszłej polityki — oto pytanie, które nastręcza się mimowoli po uważnem przeczytaniu nowej ministerjalnej listy. W każdym razie wydaje się prawdopodobniejszem, że przy tworzeniu nowego gabinetu powodowała hr. Thunem raczej chęć zbliżenia do siebie czynników dotąd idących przeciw sobie i nie chcących słyszeć o żadnem porozumieniu, o żadnem *modus vivendi*, aby przez to zbliżenie zyskać kiedyś podstawę do trwalszej budowli, niż myśl stworzenia sobie rządu, któryby reprezentował i uwidaczniał program i system nowego premiera.

Zarówno wobec hr. Thuna, — w którym jedni chcieliby widzieć zwolennika federalistycznej polityki i autonomicznych prądów, drudzy wręcz przeciwnie ostatniego już zapewne szermierza powołanego do bronienia *status quo* całą mocą swej energji, swego doświadczenia i swej nieposzlakowanej politycznej dzielności, — jak i wobec jego gabinetu, który prawdę mówiąc, znacznie mniej jest jeszcze zdeklarowanym, a w kilku swych przedstawicielach zupełnie politycznie biernym — jedno jest tylko dla nas — a może i dla wszystkich stanowisko: stanowisko wyczekujące, spokojne i chłodne, wolne od niechęci i wolne od zapału i nadziei. Bo też zgoła dziś jeszcze niewiadomo, jak się ta biała karta, której nagłówek nazwiskiem hr. Thuna się znaczy, w przyszłości zapisze.

Sylwetkę i biografję nowego prezydenta gabinetu podaliśmy już w dodatku nadzwyczajnym do *Głosu Narodu* wydanym po nominacji hr. Thuna. Obecnie przechodzimy do krótkiego skreślenia sylwetek innych ministrów w skład nowego gabinetu wchodzących.

I tak mamy czterech z dawnego gabinetu: ironicznie i ze spokojem traktującego wszelkie przesilenia, bo zawsze pewnego swej teki hr. Welsersheimba, który już od 1880 roku piastuje tekę obrony krajowej oraz ministrów Witteka, Rubera i Byland-Reidta. Hr. Zenon Welsersheimb widział upadek Taaffego, Windischgrätza, Kielmansegga, Badeniego i Gautscha. Musiał nabrać wiele specjalnie ministerjalnego doświadczenia i wiele pogardy dla toczącej się kołem fortuny.

Życiorys ministra kolei państwowych dr. Henryka Witteka, które w gabinecie hr. Thuna tę samą tekę zatrzymał, który w gabinecie Gautscha piastował, również jak i życiorysy następnych dwóch członków gabinetu, streszcza się w cyfrach, oznaczających powolniejsze, lub prędsze etapy awansów w jednostajnej urzędniczej karjerze.

Dr Wittek urodził się w r. 1844 w Wiedniu i ukończył tamże gimnazjum, a w r. 1865 wydział prawny Uniwersytetu. Po ukończeniu studjów prawnych wstąpił do prokuratorji skarbu. W r. 1865 został urzędnikiem w ministerstwie handlu. Już w r. 1875 wyniesiony do godności radcy sekcyjnego, w r. 1880 został radcą ministerstwa, w r. 1886 zaś szefem sekcji. Jako referent spraw kolejowych przedkładał kilkakrotnie projekty rządowe w parlamencie.

Minister sprawiedliwości dr Ignacy Ruber również zatrzymał tę samą tekę w gabinecie hr. Thuna, którą miał w gabinecie Gautscha. Urodzony w r. 1845 w Bernie, ukończył w r. 1868 studja prawne na uniwersytecie wiedeńskim i wstąpił bezpośrednio potem do służby rządowej. W roku 1870 uzyskał na uniwersytecie w Gracu stopień doktora praw. Tegoż samego roku został mianowany adjunktem przy sądzie krajowym w Bernie. W roku 1876 otrzymał rangę substytuta prokuratora państwa w Bernie, w roku 1879 został zastępcą nadprokuratora, w r. 1885 wreszcie radcą sądu krajowego. Dnia 2 lutego 1896 r. mianowany szefem sekcji w ministerstwie sprawiedliwości, odznaczony został w r. 1897 krzyżem komtura orderu Franciszka Józefa z gwiazdą. Minister Ruber ogłosił kilka prac z zakresu nauki prawa. Między innemi zasługują na wzmiankę: „Przyczynek do prawa opieki na Morawach“ i „Zarys historji prawa morawskiego“. W fachowych pismach prawniczych umieszczał też od czasu do czasu liczne artykuły i odezwy.

Były minister rolnictwa w gabinecie Gautscha, a obecny minister wyznań i oświaty hr. Artur Byland-Rheidt urodzony 13 lutego 1854 r. w Pradze, jako syn byłego ministra wojny, wstąpił w r. 1876 jako praktykant konceptowy do namiestnictwa w Bernie. W r. 1892 baron Gautsch powołał go jako radcę ministerjalnego do ministerstwa wyznań i oświaty. W roku 1896 uzyskał tytuł i charakter szefa sekcji, w roku 1897 zaś godność rzeczywistego szefa. Przy ostatniej zmianie na stanowisku namiestnika Moraw wymieniano nazwisko hr. Bylant Rheidta, jako poważnego kandydata.

Homo novus w gabinecie hr. Thuna jest nowo mianowany minister rolnictwa baron Michał Kast, marszałek sejmu krajowego górno-austrjackiego. Urodzony w r. 1859, poświęcił się służbie rządowej, którą rozpoczął w namiestnictwie dolno-austrjackiem. W r. 1895 wybrany posłem do sejmu Górnej Austrji, przyłączył się do stronnictwa katolickiego. W r. 1897 został wybrany marszałkiem tegoż sejmu.

Więcej zainteresowania wzbudzać mogą ministrowie Baernreither i Kaizl, pierwszy przywódca liberalnej większej własności niemieckiej, drugi zasłużony i wybitny poseł młodoczeskiego stronnictwa.

W tych dwóch mianowaniach leży może cały punkt ciężkości nowego gabinetu. Nominacja Baernreithera jest wynikiem pomyślnych rokowań hr. Thuna z liberalną wielką własnością, którą dzisiejszy premier chciał dla większości pozyskać, by utworzyć sobie w ten sposób silne w parlamencie oparcie. Dr. Józef Maria Baernreither, minister handlu, ur. 1845 w Pradze, studjował na uniwersytetach w Heidelbergu i Pradze, gdzie w 1871 r. uzyskał stopień doktora praw. Do sejmu czeskiego należał od r. 1873—1883 jako przedstawiciel wielkiej własności. W r. 1885 wszedł do Rady państwa, jako poseł wielkiej własności okręgu chebskiego. Największa część mów jego była poświęcona prawniczym i ekonomicznym kwestjom. Dnia 13 października 1893 wniosła zjednoczona lewica niemiecka w Izbie opracowany przez niego projekt ustawy reformy wyborczej. Hr. Taaffe zaś projekt rządowy reformy wyborczej przedłożył już 10 października. W r. 1896 agitował Baernreither przeciw wystąpieniu niemiecko-czeskich deputowanych z klubu zjednoczonej niemieckiej lewicy i przemawiał za odosobnieniem wielkiej własności. Zniechęcony rozdwojeniem, które mimo jego usiłowań nastąpiło, przy końcu sesji nie pojawił się już w parlamencie. Położył takie pewne zasługi w utworzeniu nowej sądowej procedury.

Dr Józef Kaizl, minister finansów, urodzony w 1854 r. ukończył 1876 r. wydział prawny w Pradze. W r. 1883 został nadzwyczajnym profesorem czeskiego uniwersytetu i wyższej czeskiej szkoły technicznej w Pradze. W r. 1885 wszedł do Rady państwa, jednakże już w r. 1888 złożył swój mandat, który odzyskał w r. 1890. W klubie młodoczeskim był przedstawicielem stronnictwa realistycznego, wybierany zawsze do wszystkich wydziałów, w zakresie działalności których leżały finansowe i ekonomiczne kwestje. Jako mowca generalny w dyskusji budżetowej wypowiedział 13-go grudnia 1895 r. doniosłą mowę, w której wykazywał możliwość ugody z Czechami, jeśliby tylko prawno-państwowe żądania stopniowo były przeprowadzane. Fachowe wiadomości i znakomita wymowa uczyniły Kaizla jednym z najwybitniejszych przedstawicieli młodoczeskiego stronnictwa.

Najbliżej nas obchodzącą nominacją jest wreszcie obsadzenie teki ministerstwa dla Galicji. Tekę tę otrzymał Adam Jędrzejowicz. Poseł Jędrzejowicz nie wyróżnił się nigdy jako szczególnie wybitna osobistość polityczna ani w Kole polskiem, ani w życiu publicznem kraju. To sprawia, że nominacja jego nie ma w danej chwili żadnego osobliwszego znaczenia politycznego. Okoliczność tę nazwalibyśmy właśnie ujemną stroną jego mianowania, gdyż nietylko ze względu na krytyczną chwilę, ale także na skład nowomianowanego gabinetu pragnęlibyśmy, aby obrona spraw Galicji spoczywała nietylko w zacnych i uczciwych rękach, ale przytem, by ich sterem kierował mąż przedstawiający obok pragnień i żądań naszego kraju, także dość silną wolę i umiejętność przeprowadzenia ich w tak trudnych warunkach. Ta część obaw naszych zyskuje na wadze szczególnie wobec udziału tak wybitnych sił politycznych w nowym gabinecie, jakimi są: hr. Thun, dr Kaizl i dr Bärnreither. Z drugiej jednak strony powitać należy nominację p. Jędrzejowicza, o tyle życzliwie i przychylnie, o ile jej fakt uchylił od nas ostatecznie niebezpieczeństwo owładnięcia teką ministerstwa Galicji przez ludzi, którzy dawno do niej wzdychali i ubiegali się o nią, nie oglądając się zupełnie na wybór środków, a których zwycięstwo byłoby dla nas i dla naszych interesów krajowych niepowetowaną klęską.

Poseł Jędrzejowicz bezpośrednio po wyborach z roku 1897 na zgromadzeniu wyborczem dotknął bardzo nieszczęśliwie kwestji ruchu ludowego, który mu się wydał tak bardzo niebezpieczny, przerażający i groźny, że posunął się aż do twierdzenia, iż rząd żandarmami powinien ograniczyć jego szkodliwość. Wierząc w dobrą wolę i dobrą wiarę posła Jędrzejowicza, widzimy w tem właśnie wskazówkę, iż niewszystkie sprawy umie on tak oceniać i tak je poznawać, jakbyśmy tego od niego wymagać mieli prawo, ale znając także jego prawy i nieposzlakowany charakter, mamy ufność, że w sprawowaniu swego stanowiska potrafi się jednak wznieść nad ciasnotę partyjnych poglądów. K. R.

W wyczekiwaniu.

Wiedeń d. 7 marca.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Gautschiada skończona stanowczo, a *N. f. Presse*, a za nią i inne żydowsko niemieckie dzienniki wypisują po niewczasie chwalebne uznania. Nieboszczykowi nie zda się na nic kadzidło, zwłaszcza, że te papierowe żydowskie kumoszki wciąż mu za życia przypinały łatki, a w wigilję jego śmierci jeszcze udawały niezadowolenie z jego rozporządzeń językowych, naturalnie w zamiarze popychania go jeszcze więcej na stronę niemiecką. Pośmiertne to uznanie najlepszym atoli jest dowodem, że nieufność większości parlamentarnej, okazana Gautschowi, była bardzo uzasadnioną. Z drugiej strony powołanie hr. Thuna sprawiło na Niemców wogóle przykre wrażenie, głównie dlatego, iż o nowym prezydencie gabinetu powszechnie mniemają, iż jest człowiekiem rzeczywistej energji, który bądź co bądź w tej, lub w owej drodze położyć ma kres anarchji, jaka obecnie panuje w Austrji. Zrazu podejmuje hr. Thun niedokończone przez Gautscha dzieło: uruchomić parlament, albo raczej uczynić go zdolnym do pracy, by naglącą sprawę ugody z Węgrami przyprowadzić nareszcie do ładu. Uda się w ten sposób — bardzo dobrze; jeśli zaś nie, wtedy „koronacyjny namiestnik“ znajdzie inne środki, gdyż *coute que coute* ma on ład i porządek przywrócić. Łatwo przewidzieć, iż w ostatnim razie stać się to na podstawie obecnej konstytucji nie może. Drugą znamienną cechą nowego prezydenta gabinetu jest, że podejmując nieprzeprowadzone dzieło Gautscha, usiłuje on je urzeczywistnić w ten

sam sposób, jak zamierzał hr. Badeni, mianowicie zapomocą większości parlamentarnej, w której skład wchodzą niemiecko-liberalni „obszarnicy“, co ma się stać pod hasłem nowej koalicji, w czem znowu odzwierciadla się recepta zbawienia stosowana przez ks. Windischgraetza. Możnaby zatem powiedzieć, że hr. Thun przedstawia poniekąd sumę = Windischgraetz + Badeni + Gautsch.

Nowy gabinet wchodzi w życie parlamentarne, dobierając sobie członków z stronnictw większości parlamentarnej. Chociaż skład jego dotychczas jeszcze niewiadomy (List pisany przed nominacją. Patrz art. wstępny. *Przyp. Red.*), pewna jest rzeczą, iż zasiadać w nim będą przedstawiciele Polaków, Czechów i niemieckiego katolickiego stronnictwa ludowego. Hr. Thun bowiem chce głównie opierać się o dotychczasową większość parlamentarną, a tylko dołączyć do niej niemiecko-liberalnych obszarników, co zależeć będzie od tego, czy ci obszarnicy przyjmą jego ofertę, lub nie, mianowicie, czy dr Bärnreither, ich głowa, wejdzie w skład nowego gabinetu. Sprawa ta ma być dziś jeszcze rozstrzygnięta, gdyż o tem orzec mają przedstawiciele tego stronnictwa. Baron Chlumecky faktoruje pomiędzy rządem a nimi. Podobnie ma się rzecz także z ministerjalną kandydaturą dra Kaizla. I on nie dał jeszcze hr. Thunowi stanowczej odpowiedzi, czyniąc wstąpienie do gabinetu zawisłem od uchwały swego stronnictwa. Polacy — jak łatwo można było przewidzieć — nie robią najmniejszej co do tego trudności. Gdyby potrzeba było, znalazłby się nie jeden, albo dwóch, lecz i kilku kandydatów. Tych. dzięki Bogu, Kołu polskiemu nigdy nie brakowało. Na wieść o upadku Gautscha, przybyło do Wiednia sporo posłów polskich. Opustoszałe wnętrze gmachu parlamentarnego ożywiło się nagle. W przedsionkach zapanował ruch, chociaż do otwarcia sesji jeszcze dwa tygodnie. Stosunkowo najwięcej widać posłów polskich. Widzę pana X. Spieszę powitać go. Zapewniwszy się najprzód o pomyślności jego zdrowia, pytam go:

— Cóż tak pilnego sprowadziło pana posła już teraz do Wiednia?

Spojrzał na mnie z zdziwieniem a potem rzekł:

— Pytasz pan, co?

To „co“ brzmiało tak jakoś naiwnie, iż mimowoli uśmiechnąłem się, stawiając w konsekwencji wątku położonego na owe „co“ dalsze pytanie:

— Czy można szanownemu Panu pogratulować?

— Czego? — zapytał, udając dziewiczą nieświadomość.

— No... — odparłem, ale tu nie dając mi dokończyć wpadł mi pan poseł w słowo mówiąc:

— Ale, ale — ja tam o tem ani myślę. Zresztą stosunki moje nie pozwalałyby na to.

Raptem urwał, zaczynając z innej beczki.

— Skądżeż Pan wpadasz na to — pytał mnie z wielkiem zajęciem, a żywo: — Czy słyszałeś Pan co o tem lub czy może jaki dziennik wymienił mnie jako kandydata ministerjalnego? Wszystkie dzienniki — dodał — czytam bardzo uważnie, zwłaszcza w takiej chwili, nigdzie jednak swego nazwiska nie wyczytałem.

Źle, — myślę sobie — nie mogę wyruszyć z żadnym miejscowym dziennikiem. Wpadam jednak na koncept, mówiąc:

— A tak dzienniki... Czytałem w wiedeńskim telegramie dziennika *Libre Parole*, następnie...

— Ależ *Libre Parole* niema debitu w Austrji — przerwał mi.

— Nic nie szkodzi — powiadam — otrzymuję ją z Paryża w kopercie.

— Czy byś Pan nie był łaskaw przysłać mi ten numer. Byłbym bardzo zobowiązany.

— Najchętniej, jeśli tylko go znajdę.

— Ach jakże wy dziennikarze jesteście nie porządni! Wszystko zarzucacie. A który to numer? Wypiszę sobie z Paryża.

— Numeru nie wiem.

— A niechże Pana...

— Następnie — mówię dalej — czytałem o pańskiej kandydaturze w *Kremser Landeszeitung* i w czeskim tygodniku *Szumowan*.

— Gdzież można widzieć te dzienniki? Gdzie Pan je czytałeś?

— Ja... ja... czytałem je w.. tramwaju... przypadkiem, jakiś obcy jegomość dał mi je do czytania.

— Masz znowu!

— Zresztą mówią o tem głośno w „kuloarach“ parlamentu wszyscy — woźni.

Tableau!

Ale wypadłem właściwie z tonu. Zacząłem poważną rzecz polityczną, a kończę żartem. Ale i to rys informacyjny *sui generis*. Zresztą w dziennikach wszędzie pełno list kandydatów ministerjalnych. Moja rozmowa z posłem odnosi się także do tego samego przedmiotu i jest, jak sądzę, o wiele zabawniejsza, aniżeli gdybym rekapitulował na tem miejscu listy ministerjalne, głoszone w dziennikach, w których więcej jest plewy, aniżeli ziarna. Zresztą jutro już przyniesie *Wiener Ztg* mianowania nowych ministrów. Słyszałem bowiem z dobrego źródła, że hr. Thun ma już cały gabinet gotowy. Istotnie zdaje się, iż czeka on jeszcze na decyzję dr. Bärnreithera i dr Kaizla. Wogóle rzeczy stoją tak, iż gabinet przed 10 marca musi być gotowy, bo w tym dniu wyjeżdża cesarz na dłuższy pobyt do Territet. Ministrowie zaś muszą złożyć przysięgę w ręce cesarza. G. Sm.

„Paryż“ Emila Zoli.

I.

Tymi dniami ukazała się na półkach księgarskich najnowsza powieść Emila Zoli, zatytułowana: „Paryż“, a stanowiąca ostatnią część trylogii, w której skład wchodzą powieści „Lourdes“ i „Rzym“. O powieści tej znajdujemy następującą świetną recenzję w jednym z najnowszych numerów *Figara*:

Emil Zola, pisząc swój „Paryż“, najniewątpliwiej podjął się — świadomie lub nieświadomie — zadania rehabilitacji... anarchizmu. Na ten zarzut odpowie on zapewne, że przerażającym doktrynom ludzi, którzy dla dobra ludzkości nie wynaleźli nic lepszego jak zniweczenie człowieka, przeciwstawił doktryny przeciwne; ale każdy rozpozna, że doktryny anarchistyczne traktuje Zola ze stokroć większą życzliwością niż te drugie i że podejmując się roli *advocatis diaboli* często miesza swoje osobiste opinje z opinjami swego niebezpiecznego klijenta!

Jeżeli socjalizmem jest: chcieć aby wszyscy byli szczęśliwi, ubolewać nad nierównością losów ludzkich i starać się temu zaradzić — to w takim razie któż nie jest dzisiaj socjalistą? Na nieszczęście ci socjaliści nie mogą się porozumieć co do środków zapobieżenia niedoli, a jeżeli pomiędzy nimi są tacy, którzy za mało spieszą się z działaniem, to są i tacy, którzy z niesłychanie przesadnym działają pośpiechem. Co do wyboru tych środków, będzie zawsze [illegible] się porozumieć.

Drwiono bardzo swojego czasu w kołach liberalnych z pomysłu cesarza Napoleona III, ażeby ustanowić podatek, którego dochód obrócony byłby na stworzenie rent dożywotnich po 365 fr. dla wszystkich starców począwszy od lat sześćdziesięciu. Przyszła wojna i, usuwając z widowni Napoleona III, usunęła także projekt, który jak mówią niektórzy ekonomiści, był bardzo możliwy do urzeczywistnienia. Od tego czasu socjaliści zawodowi zabrali się do roboty i nic jeszcze nie zaprojektowali takiego, coby się dało przyjąć i urzeczywistnić. Mówiono i dysputowano dużo, ale ponieważ słowa i dysputy nie doprowadziły do żadnego wyniku, każdy zabrał się do szukania szczęścia ludzkości na swój sposób. Sposobem, który wywołał najwięcej hałasu i najmniej pożytku jest niewątpliwie sposób anarchistów. Bomba wybuchająca gdzie i kiedy się zdarzy, wymierzona przeciwko burżoazji a wysadzająca w powietrze robotników — oto złowrogi wynalazek „towarzyszów“.

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY.

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

2) przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Dziś pusta, jutro może być pełna — odparł sentencjonalnie Pękoszewski. — W każdym razie, *ex duobus malis, unum minus eligendum est*... z dwojga złego, imaj się mniejszego, a zaś, uważam, mniejszem złem jest żonę zacną sobie wyszukawszy, dziedzictwo jej ocalić, niż ręką machnąwszy, w szpony lichwiarskie je oddać.

— Zawad za nic na świecie się nie pozbędę — zawołał gorąco cześnikowicz.

— A widzisz, panie Józefie! — ręce z ukontentowania zatarł Pękoszewski — skoro zaś tak myślisz, niema co, jeno za moją radą iść. Rozważ i osądź, czy dobrze radzę... Stanowi kawalerskiemu parolu nie dawałeś, do celibatu ani na kamedułę wokacji nie czujesz, więc prędzej, czy później gniazdo sobie uścielesz... Prawda?

— Alem jeszcze młody, panie Marcinie, trza mi się po świecie rozejrzeć, ojczyźnie choć jakie takie usługi oddać... Zresztą, konkury w mojem położeniu rozpoczynać, to wprost śmieszna rzecz... W oczy mi każdy powie: szukasz aspan substancji a nie małżonki, no i na takie dictum żadnej odpowiedzi nie będę mógł dać, choćbym istotnie za głosem serca szedł.

— Subtylizujesz, panie Józefie, jak mi Bóg miły. Trzydziestki dobiegasz, to sama pora do żeniaczki. Namachałeś się szablą dość, a przecież, jeśli okazja się zdarzy, możesz, będąc żonatym, Rzeczypospolitej służyć... Co zaś do substancji... każdy człowiek rozumny woli chuchać niż dmuchać... Każdy, jeśli szuka połcia, to tłustego. Porzuć skrupuły fałszywe i słuchaj rady starego przyjaciela. Na rękach cię piastowałem, czyżbym ci tedy źle mógł życzyć? Serdecznie twego szczęścia pragnę, wierzaj mi...

Rozmowę poufną przerwał turkot wózka, co usłyszawszy, Pękoszewski wyjrzał przez okno, skrzywił się i mruknął:

— Jest zmora! O wilku mowa, a on tuż...

Po chwili drzwi się otworzyły i do komnaty wszedł, a raczej wsunął się sąsiad niedaleki Zbijewskiego, Roch Bobrzyk. Wsunął się cicho, zwinnie, niby lis, bo też postawę miał iście lisią. Średniego wzrostu, krępy, lat przeszło pięćdziesięciu, głowę wielką, łysą, spiczastą, na lewe ramię zwieszał, oczkami skośnemi, błyszczącemi złowrogo, rzucał bystro, usta wązkie do uśmiechu krzywił, ręce co chwila to zacierał, to na brzuchu je zakładał i młyńca palcami kręcił, to znów pasa włóczkowego, mocno wytartego poprawiał. Mówił zwolna, monotonnie, słodko, często zatrzymywał się i gestem doraźnym sens rozpoczęty dopowiadał.

Wyraz twarzy miał odrażający: malowała się na niej chytrość, przebiegłość i zawziętość. Po policzkach zapadłych, żółtych od czasu do czasu drgania przebiegały nerwowe, nozdrza nosa krogulczego rozdymały się, jakby zdobycz wietrząc, a gdy usta uśmiechem rozchylał, widniały w nich pieńki zębów, czarne, wypróchniałe. Od pierwszego spojrzenia można w nim było poznać chciwca w całem znaczeniu, bez odrobiny serca, który aby celu dopiąć, w środkach nie przebierał.

Mieszkał ten Bobrzyk w Turzej, mająíku znacznym, do którego krętą drogą przyszedł, a który w krótkim czasie znacznie zaokrąglił, dokupując folwarki sąsiednie. Opowiadał się za szlachcica, ale to i takie było jego szlachectwo... Pono na kramarstwie i lichwie dużych pieniędzy się dorobił i to pod Szreńskiem się osiadł, przywędrowawszy z Podlasia. Takie o nim chodziły wieści, bo nikt dokładnie jego przeszłości nie znał, a on sam o niej wyrażał się niejasno, zapytania zbywał ogólnikowo. Siedział w Turzej, jak borsuk w norze, nikogo u siebie nie przyjmował, ani też sam w odwiedziny zajeżdżał, chyba z interesem. Sympatją się nie cieszył, opinię miał najgorszą — sknery nieużytego, który za pieniądze gotów był djabłu duszę zaprzedać.

Z początku sąsiedzi od niego stronili, ale potrafił się do nich zbliżyć, usługi swoje w potrzebie ofiarując, a tak zręcznie manewrował, że nie zdołano się obejrzeć, jak cały niemal powiat siecią lichwiarską, niby pająk, osnuł... Stan majątkowy i potrzeby sąsiadów znał doskonale, zawsze się zjawiał t m, gdzie było krucho, a pochwyciwszy ofiarę, ssał ją i dusił bez litości. Z początku przedstawiał się za dobroć usposobioną, przemawiał pokornie, słodko, dobrodusznie, jak gdyby trzech zliczyć nie umiał. Była to nikczemna komedja; im pokorniej i słodziej się odzywał, tem bardziej niepoczciwe miał zamiary. Na Zawady, które z Turzą graniczyły, oddawna ostrzył zęby i w tym celu nieboszczyka cześnika w interesy z sobą zawikłał, ale trafił na szlachcica twardego, szczerze do gniazda rodzinnego przywiązanego. Mimo to, za wygraną nie dawał; był przekonany, że Zawady, prędzej czy później, jemu się dostaną. Śmierć cześnika była mu na rękę. Ani wątpił, że z cześnikowiczem łatwo sobie poradzi.

— Młode to, krewkie, animuszu w nim rycerskiego pełno, ale stateczności i znajomości życia nie wiele... — mówił do siebie — zażyję go z mańki i uczynię, co zechcę. Byle jeno Pękoszewski nie bruździł. Chociażby czasami bruździł, nic mi nie zrobi... Sprawa ze mną krótka: winieneś, płać bratku, albo.. fora ze dwora...

Gospodarz i Pękoszewski niezbyt serdecznie witali gościa, on zaś od progu rozpływać się w sentymentach począł:

— Co za aura fatalna, psa z domu nie wygnać... Upusty niebieskie rozwarły się na ścieżaj, leje z nieba, jak z cebra. Istny potop... Drogi tak rozkisły, żem omal na grobli nie uwiązł... Ale nie ma złej drogi do tak zacnego sąsiada, jak cześnikowicz dobrodziej...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na szczęście wszystko jest modą we Francji, wszystko mija i o wszystkiem się zapomina. Nie mówi się już prawie wcale o zbrodniczych czynach głupoty; nie mówiłoby się też wcale o zamachu na ulicy Saint Nicaise, gdyby Emil Zola nie zwrócił na to dość nieprzezornie właśnie teraz uwagi publicznej przez ogłoszenie swego „Paryża“, który pospołu z „Lourdes“ i „Rzymem“ tworzy trylogję dzieł o celu nie innym, jak aby dowieść, że nietylko nasza religja, lecz także nasz stan społeczny przeżyły się i są już tylko ruinami dzięki przypadkowi mającemi jeszcze pozory trwałości.

Ludzie myślący inaczej niż Zola sądzą przeciwnie, że nasz stan społeczny jest dosyć silny, aby mógł wytrzymać rozumne ulepszenia i że chrystjanizm, który tak zwycięsko pokonał wszystkie schyzmy, nie potrzebuje się niczego obawiać ze strony filozofów socjalistycznych, nie umiejących wynaleść nic rozumnego coby mogło go od[illegible].

Może powiedziałby kto, że Zola jest nielogiczny? Bynajmniej! Nic nie jest naturalniejszego, biorąc za punkt wyjścia jego obserwacje, jak przypatrywać się do jakich konkluzyj one dzisiaj dochodzą. Od dnia, w którym ten człowiek wziął za pióro, czy to aby napisać „l'Assomoire'a“ czy „La Fortune des Rougon“, czy „Brzuch Paryża“, „Ziemię“, „Pieniądz“ i tyle innych romansów, Zola pokazywał nam ludzkość w tem, co było w niej najohydniejszego, czyniąc z robotnika i z rolnika rodzaj potworu, rozbestwionego przez występek i niskie instynkty; jego mieszczanie, finansiści, politycy, mężowie stanu — wszyscy wyglądają w jego powieściach jeszcze bardziej godni pogardy: admiracja Zoli jest tylko po stronie bohaterów „Germinala“ i rewolucjonistów przeciwko społeczeństwu. Dodajmy, że Zola, jak wszyscy wielcy artyści, ma sposób widzenia jemu tylko właściwy. Otóż ten sposób Zoli polega na dziwnem powiększaniu wszystkiego, a ponieważ rodzaj jego talentu skłonił go do studjowania chorób moralnych ludzkości, doszedł do wniosku, że ludzkość jest najczęściej straszliwa; ponieważ zaś badał nadewszystko występki społeczne, doszedł do wniosku, że wszystko należy z gruntu przerobić. Trzeba przytem zaznaczyć, że jeśli Zola ma wstręt do ludzkości, sam do siebie powinien mieć o to pretensję, ponieważ ta ludzkość, którą on smaga, jest mniej lub więcej — tylko jego wynalazkiem i na szczęście nie jest prawdziwa.

Gdy się stwierdziło, że jest coś źle, poszukiwanie lekarstwa jest obowiązkiem. Emil Zola zabrał się do takich poszukiwań; kładąc jednak rękę na niektóre rany, zbliża się często do tych, którzy mają zamiar je rozdrażnić, zamiast je uleczyć.

W nowej swojej książce Emil Zola, wykonywując dawniejszy plan, ukazuje nam znowu księdza Piotra Froment, którego widzieliśmy już w szczególniejszy sposób zachwianego w powrocie z Lourdes, potem z Rzymu. Ksiądz Froment rzuca w pokrzywy swoją sutannę, gorzeje zmysłową miłością i poślubia narzeczoną swojego brata. Szczególniejsza to narzeczona dla tego księdza — ta panna rozentuzjazmowana dla bicykla i marząca o uskutecznieniu za pomocą bicykla reformy wychowywania dziewczyn! Tym pomysłem Fenelon jest istotnie zdystansowany! Pani de Maintenon zdziwiłaby się chyba niepomiernie, gdyby w przepisach o edukacji wyczytała co następuje: „Posadźcie młodą panienkę na bicyklu i puście ją na gościniec: będzie musiała dobrze otwierać oczy, ażeby spostrzedz i ominąć kamień, ażeby zawrócić w porę i w dobrym kierunku na zakrętach.... Te które będą umiały omijać kamień i zawracać zręcznie na rozstajnych drogach, będą także umiały w życiu społecznem i uczuciowem pokonać trudności i wybrać najlepszą drogę z inteligencją otwartą, uczciwą i pewną.... Całe wychowanie jest w tem, umieć i chcieć!“

Prawda, że ten dytyramb na cześć bicykla musi zdumiewać? Przypomina to zaprzątnienie głów francuskich po wojnie pruskiej gimnastyką, którą znali, wtedy kiedy byłoby dla nich rzeczą stokroć konieczniejszą nauczyć się geografji, której nie umieli wcale!

Filip Gille.

Z KRAJU.

Chrzanów d. 7 marca.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Smutny wypadek. — Uprzywilejowany żyd. — Brak apteki. — Sensacyjna wiadomość.

Znowu mamy do zanotowania smutny wypadek w Chrzanowie. Strażnik skarbowy Konaszewski, stacjonowany tutaj od dwóch tygodni, pozbawił się życia wystrzałem z karabinu. Kula przeszyła mu głowę na wylot, odbiła się o ścianę i zraniła go jeszcze w ramię. Powody nieszczęścia niewiadome. Szkoda tylko młodego życia, bo samobójca zaledwie 20 lat liczył, a przytem był przez kolegów lubiany.

Zaczadzenie rodziny Jana Palki, o czem *Głos Narodu* doniósł, spowodował sam czeladnik, który późno w nocy przyszedł do domu z szynku Kühnreicha i położył się spać obok żelaznego pieca, nakładłszy wpierw do niego węgli. W nocy podczas snu nogą albo ręką przewrócił piec, od którego się tak poparzył, iż musiano go odwieść do szpitala. Gazy zaś, wydobywające się z niedopalonych węgli, spowodowały opisaną katastrofę.

Wspomniany szynk Kühnreicha ma ten przywilej, że w dzień i w nocy jest otwarty, a zgromadzają się tam najniższe warstwy tutejszego żydostwa i naturalnie straż nocna, w której skład wchodzi jeden żyd. Nie wiemy dlaczego odwiedzają ten szynk także Chrześcijanie, bo jeśli mają taką niepohamowaną ochotę do szynków, mogliby sobie wybrać porządniejszy. Widzieliśmy raz przypadkiem w szynku Kühnreicha nadzwyczaj przykre dla każdego Chrześcijanina widowisko, które często ma się powtarzać. Żydki kreślą kredą na podłodze krzyż, a naokoło krzyża nakreślają koło. Na krzyżu staje jeden żydek, a inni chwytają się za ręce i tańczą obok żydka stojącego w środku na krzyżu, po którym tenże depcze nogami, śpiewając wraz z całą wstrętną bandą jakąś niezrozumiałą żydowską piosnkę, dopóki im siły starczą i dopóki znak krzyża nie zostanie zatarty. Na drugi dzień przychodziło wprost z kościoła wesele katolickie do tego szynku i Chrześcijanie wybijali hołubce w tem samem miejscu, gdzie wczoraj dopiero żydzi krzyż deptali. I to wszystko się działo w szynku, dziesięć kroków od kościoła katolickiego oddalonym.

Szczęściem przyjechali OO. Jezuici na misje do Chrzanowa w listopadzie przeszłego roku. Za prośbą niektórych tutejszych mieszczan gorliwi kapłani, a szczególnie niezapomniany nigdy w Chrzanowie sędziwy kapłan, ks. Szajner, na Boga zaklinali w swych porywających naukach, aby więcej nie ważyli się Chrześcijanie odbywać wesel w żydowskim szynku.

Dopóki właściciel kawiarni, p. Palka nie wydzierżawił swego lokalu żydowi, odbywały się katolickie wesela w jego lokalu, ale po odstąpieniu przez niego żydowi lokalu na kawiarnię, nie było odpowiedniego miejsca na wesela w mieście, i wesela katolickie musiały znowu wrócić do Kühnreicha. Wtedy brat tutejszego pogromcy żydów, p. Rz., dobrowolnie odstąpił swoje obszerne mieszkanie dla odbywających się wesel chrześcijańskich. Z tego już niech każdy pozna, że walka z żydami jest tutaj ciężka, a bojownicy Chrześcijanie narażeni są na okropne prześladowania i szykany ze strony żydowskiej, jakoteż chrześcijańsko-żydowskiej kliki. Sami się musimy bronić, ale w Bogu nadzieja i obrona.

Mamy już dzielnych obrońców w parlamencie, którzy piętnują łotrostwa żydów galicyjskich, jak poseł ks. Sponder, dawny nasz ukochany wikarjusz; postarać się musimy o takichże nieustraszonych obrońców naszych interesów chrześcijańskich w sejmie, w radzie powiatowej a w szczególności w gminie.

Przed kilku dniami wspominał *Głos Narodu* o śmierci tutejszego mieszczana Brożka w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, z powodu zakażenia krwi powstałego jak się zdaje wskutek wyrwania zęba zanieczyszczonem narzędziem. Otóż to narzędzie, którem rwał zęba nieboszykowi chrzanowski żydowski felczer, złożone jest w tutejszym sądzie; na narzędziu tem były przy konfiskacie ślady krwi i kawałek dziąsła. Śledztwo sądowe jest w toku i niebawem będziemy wiedzieć, kto winien śmierci Brożka. W każdym razie w naszem mieście dozór sanitarny nad narzędziami chirurgicznemi u felczerów tutejszych jest bardzo niedostateczny, wskutek czego ludność cała jest zaniepokojona o swoje chore zęby. Wobec takich stosunków mógłby osiąść tutaj chrześcijański cyrulik, a sądzimy że tutejsi kapłani i inteligencja wraz z mieszczanami wspierać go będą, a zwłaszcza dla ludności wiejskiej osiedlony w mieście cyrulik katolicki byłby wielkiem dobrodziejstwem.

W końcu donoszę wesołą nowinę. W Trzebini pod Chrzanowem osiądzie były gorliwy starosta gorlicki p. Gubatta, znany przyjaciel ludu, jako dyrektor rafinerji nafty hr. A. Potockiego. Ma on być kiedyś następcą pełnomocnika dóbr Krzeszowickich, p. Sieglera. Dziwnie się plecie, na tym Bożym świecie!

Ślemień 7 marca.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Wiec chrześcijańsko-ludowy.

W cichem naszem ustroniu zapanował we czwartek ubiegłego tygodnia niezwykły ruch i życie. Setki ludu wozami i pieszo ściągało pod kościół i na rynek, miejscowa ludność wyległa na drogę żywiecką w oczekiwaniu gościa i wiecu. Jakoż koło południa przybył ks. poseł Stojałowski wraz z posłami Kubikiem i Zabudą witany gorąco. Po przybyciu ks. poseł wraz z towarzyszami niezwłocznie udał się do miejscowego kościoła, aby po bożemu i po katolicku obrady rozpocząć. Tłumy zebranego ludu i miejscowa inteligencja (bo mamy sąd powiatowy i notarjat) wysłuchały Mszy św., poczem ks. poseł udał się na kwaterę do p. Zajączka. Miejscowi panowie stawili się w komplecie, aby się księdzu przedstawić i zaznaczyć tem sympatję dla człowieka i sprawy. Następnie ruszono tłumnie na wiec do obszernej gospody katolickiej, której udzielił bezinteresownie p. Reiman, wydzierżawiający ją od lat trzech po napędzeniu żydka przez hr. Branickich. Obrady zagaił miejscowy ks. katecheta, młody kapłan, pełen ognia i swady, wskazując powody i cel zgromadzenia. Następnie po wybraniu prezydjum, w skład którego wszedł także, przez zgromadzonych obrany, zarządca tutejszych lasów i dóbr p. Rozwadowski, poczęli przemawiać posłowie p. Kubik i p. Zabuda, pierwszy z siłą i przekonaniem, drugi z werwą i humorem. Mówili o krzywdach jakich biedny lud doznaje od złych starostów i żandarmów, o Niemcach rozpanoszonych w Żywieczyźnie, którzy biedny lud do torby żebraczej doprowadzają, a gorzej od bydła traktują i o najmilszych z tej trójki żydowinach, co wódką i lichwą miary złego dopełniają. Mówił ks. wikary o księżach, którzy chcą dla dobra ludu pracować i prowadzić w lepszą przyszłość, mówił dalej p. Rozwadowski o wielkiej miłości, jaką ma dla biednego ludu p. hr. Branicka, właścicielka dóbr tutejszych, wskazał na liczne dobrodziejstwa, jakich lud od niej doświadcza: na wypędzenie żydów z karczem, bezpłatny opał, budulec, szynki pooddawane gminom na szkoły, zasiłek na przednowku. Głośne okrzyki na cześć zacnej matrony polskiej były dowodem, że lud ten, jeśli o krzywdach doznanych pamięta i praw swoich dochodzi, to za doznane łaski i okazane serce wdzięcznym być umie. Przemawiał wreszcie ks. poseł Stojałowski i wyłuszczał zebranym cel i program stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, tłomaczył dlaczego nie idzie z socjalistami i ludowcami, że pierwsi nie uznają Boga, Ojczyzny i rodziny, a drudzy także z Panem Bogiem nie w lepszych są stosunkach; zapraszał obecnych do wpisywania się w liczbę członków stronnictwa i wzywał do solidarności i zgody. Mowa ta, która długo w pamięci wszystkich obecnych zostanie, zakończyła wiec. Po wiecu udali się ks. poseł i pp. posłowie na zaproszenie na leśniczówkę, gdzie przy ożywionej rozmowie używano wytchnienia po żmudnej pracy dnia, poczem ks. poseł i pp. posłowie odjechali do Cieszyna i Krakowa serdecznie żegnani przez licznie do późna zgromadzony lud gromkim okrzykiem „Niech żyją!“.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 7 marca.

(Oryginalny telgream Głosu Narodu).

Arcyksiężna Stefanja. — Znowu strejk. — Zapis studentów. — Wycieczka operetki do Rosji. — Występy Marji Gestinger. — Książę Ferdynad bułgarski.

Arcyksiężna Stefanja zalicza się do najpopularniejszych osobistości z panującego domu i szczególnie w Wiedniu cieszyła się ogólną sympatją. To też choroba jej wywołała ogromne współczucie w Burgu; przed oknami jej apartamentu stoją ciągle tłumy narodu, wyczekując z niepokojem wiadomości o przebiegu zapalenia płuc. W sobotę stan był bardzo groźny i doktorzy stracili wszelką nadzieję utrzymania jej przy życiu. Cesarz kazał sobie składać raporty, zacząwszy od godziny 5 rano, a o godzinie ósmej wieczór, osobiście dowiadywał się o jej zdrowiu.

Dostojna chora z soboty na niedzielę spała godzinę i mogła przyjąć trochę buljonu. Rano stan się polepszył i przez całą niedzielę widocznem już było, że groźna i niebezpieczna choroba zaczyna być zwalczaną przez silny organizm. Dziś gorączka spadła do 37·1 stopni i buletyn wydany przez doktorów: Neussera, Wiederhofera i Auchenthalera brzmi dość pomyślnie. Zdaje się, że obawa katastrofy już minęła.

W ostatnich czasach rodzinę Habsburgów dotykały ciągłe ciosy. Wszyscy się więc teraz cieszą z pomyślnego obrotu choroby arcyksiężnej Stefanji i życzą, aby ją jak najprędzej mogli zobaczyć w Praterze, używającej przejażdżki po alejach. Jestto jej ulubiony spacer i w każdy pogodny dzień widzieć można wdowę po arcyksięciu Rudolfie, w odkrytym powozie, kłaniającą się uprzejmie Wiedeńczykom.

Zanosi się na strejk czeladników i terminatorów ciesielskich. Jakkolwiek Niemcy i Czesi są wrogo dla siebie usposobieni, jednakże w tym wypadku, idą ręka w rękę i chociaż odbywają osobno zgromadzenia, nic to nie przeszkadza, że uchwały są jednobrzmiące. Na zebraniach, odbytych w niedzielę, uchwalono rozesłać majstrom memorjał i jeżeli się zgodzą na warunki, to wszyscy podejmą pracę w warsztatach. W razie przeciwnym będziemy mieli do zanotowania jedno więcej bezrobocie.

Na tutejszym uniwersytecie rozpoczął się zapis studentów na kurs letni. Spodziewano się różnych awantur, lecz się pomylono. Zapisy odbywają się bowiem bardzo spokojnie i bursze, chociaż przychodzą z grubemi laskami, nie wszczynają żadnych awantur. Słowianie zachowują się także skromnie i unikają wszelkich nieporozumień. Zdaje się, że zapanowała era pokojowa i studenci, zamiast politykować, wezmą się na serjo do nauki.

Dyrektor Jauner przed trzema laty wziął w dzierżawę teatr Karla, położony w dzielnicy Leopoldstadt. Odnowił go z wielkim przepychem i zdawało się, że wroga mu dotąd fortuna zwróci do niego swoje wesołe oblicze. Niestety! przepowiednia okazała się mylną i klęski zaczęły się walić na głowę biednego przedsiębiorcy. Widząc swój bliski upadek, powziął

zamiar heroiczny i w roku zeszłym puścił się z operetką w dalekie regjony, aż nad brzegi Newy. Szczęście mu dopisało i powrócił do Wiednia, mając w kieszeni 30.000 rubli czystego zysku. W tym roku ponowił wycieczkę i, jak donoszą z Moskwy, pierwszego etapu, powodzi mu się znakomicie. Na każdem przedstawieniu teatr jest doszczętnie wyprzedany, a solistki i soliści obrzucani kwiatami i drogocennymi upominkami. W teatrze Karla, zestawił komedję i tej się także dobrze powodzi. W tym tygodniu rozpocznie w nim występy pani Marja Geistinger, niegdyś znakomita wodewilistka. Czy obecnie posiada jeszcze dawną szaloną werwę i humor, to się przekonamy w sobotę.

Książe Ferdynand Bułgarski przed kilkoma dniami przybył do Wiednia, zawezwany telegramem przez rodzinę z powodu ciężkiej choroby swej matki księżnej Klementyny Sasko Koburgskiej. Jak wiadomo, po przejściu jego syna Borysa na prawosławie, cesarz Franciszek Józef nie chciał mu udzielić audjencji. Obecnie rzeczy się zmieniły i miniaturowy władca jednego z państewek bałkańskich, dostąpił wreszcie tego zaszczytu i został przyjęty w Burgu. Audjencja jednak nie długo trwała. **Swój.**

Część urzędowa.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 28 lutego uchwaliła: Zatwierdzić wybór ks. Józefa Oświecimskiego i Jana Steca na delegatów rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Brzesku; wybór p. Szymona Kajetanowicza na delegata rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Zaleszczykach. Zatwierdzić wybór Kornela Leszczyńskiego, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły ludowej w Nakonecznem, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Jaworowie; wybór Jana Biby, starszego nauczyciela 5 klasowej szkoły w Myślenicach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Myślenicach.

Wyznaczyć na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Białej Józefa Mertę, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły ludowej w Bestwinie; na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Brzesku Marcelego Ciska, nauczyciela kierującego 5-klasowej szkoły ludowej w Brzesku.

Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Jana Kraweckiego, Wojciecha Książka i Stanisława Piotrowskiego nauczycielami 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Rzeszowie; Adolfinę Zofję Urbańską i Zofję Dzierżyńską nauczycielkami starszemi i Anielę Kuhnelównę nauczycielką młodszą drugiej 4-klasowej szkoły ludowej żeńskiej w Rzeszowie; Józefa Parczyńskiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły im św. Szczepana w Krakowie; Walerję Kukułkę nauczycielką kierującą 3-klasowej szkoły żeńskiej w Kopyczyńcach; Jana Sadkowskiego nauczycielem starszym 4 klasowej szkoły w Zakliczynie; Michalinę Wiśniewską młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Rzęsinie polskiej; Jana Zabawkę nauczycielem jednoklasowej szkoły w Kosocicach; Jana Tatarę nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły w Mogilanach; Eustachego Gallewicza nauczycielem jednoklasowej szkoły w Dołhopolu; Wojciecha Majkę nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły w Krzesławicach; Stefanję Niesiołównę nauczycielką młodszą dwuklasowej szkoły w Swięcanach; Józefa Wierzbickiego nauczycielem kierującym pięcioklasowej szkoły w Kołaczycach; Zofję Lewicką nauczycielką jednoklasowej szkoły w Kozielnikach; Zygmunta Tułeckiego młodszym nauczycielem czteroklasowej szkoły w Głogowie; Zygmunta Rubingera młodszym nauczycielem pięcioklasowej szkoły męskiej w Czortkowie; Józefa Jachimowskiego nauczycielem kierującym, Józefa Leszczyńskiego i Janinę Wiktorową nauczycielami starszymi i Anielę Jachimowską nauczycielką młodszą czteroklasowej szkoły ludowej w Rozwadowie; Kazimierza Łowczowskiego nauczycielem kierującym i Anielę Pawłowską nauczycielką młodszą dwuklasowej szkoły ludowej w Bieńczycach.

(C. d. n.).

Konkursy rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Borszczowie, Tarnopolu Nadwórnej, Czortkowie, Rzeszowie i Trembowli na kilkadziesiąt posad nauczycielskich, z terminem wszędzie do 13 kwietnia Rada szkolna krajowa na posadę katechety w gimnazjum bocheńskiem. Termin do końca marca. Krajowa dyrekcja skarbu na posadę starszego oficjała cłowego w IX kl. rangi. Termin do 25 bm. Sąd wyższy w Krakowie na posadę woźnego w sądzie obwodowym w Nowym Sączu z poborami 375 złr. i mundurem; w sądzie powiatowym w Bieczu na posadę woźnego z poborami 312 złr. 50 ct. i mundurem; w sądzie krajowym w Krakowie na posadę pomocnika woźnych z poborami 375 złr. i mundurem. Termin do 5 kwietnia.

Konkursy rozpisują: Magistrat m. Jasła na posadę budowniczego miejskiego z płacą 600 złr. Termin do 15 marca. — Nadprokuratorja państwa w Krakowie na posady zastępców prokuratora w Krakowie, w Wadowicach i w Jaśle w VIII klasie rangi. Termin do 10 marca. — Starostwo w Tarnowie na posadę prowadzącego metryki izraelickie z siedzibą w Tarnowie. Termin do 20 marca. — Rada szkolna krajowa we Lwowie na posadę drugiego stałego tercjana przy gimnazjum akademickiem (ruskiem) we Lwowie z poborami 375 złr., mundurem i pomieszkaniem. Termin do 31 marca. — Rada szkolna krajowa we Lwowie na posady nauczycieli seminarjalnych: głównego w Sokalu, głównego w żeńskiem semin. we Lwowie, głównego w męskiem semin. w Tarnowie, prowizorycznego nauczyciela głównego w Rzeszowie i dwóch nauczycieli szkoły ćwiczeń w Sokalu, a dwóch w Samborze. Termin do 20 marca.

Licytacja. Według ogłoszenia zamieszczonego w gazecie wiedeńskiej *Wiener Ztg.* rozpisano oferty na dostawę i ustawienie mechanicznych urządzeń dla dziesięciu stacyj wodnych na budujących się szlakach: Hadynkowce-Iwaniepuste, Teresin-Skała, Czortków-Zaleszczyki, Marienbad i Karlsbad i Karlsbad-Johanngeorgenstadt. Oferty przyjmuje minist. kolejowe najpóźniej do 14 marca b. r. do 12 godziny w południe. Warunki dostawy i inne załączniki można przeglądnąć w dyrekcjach kolei państwowych w Krakowie i Pradze lub też nabyć je w 18 departamencie ministerstwa kolejowego.

KRONIKA.

Kraków dnia 9 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś środa, Franciszki Rzym. wdowy.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na: słonki, cietrzewie i głuszce, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, jelenie, kozły, (rogacze), kozły cielęta, szpiczaki, zające, borsuki i lisy; kury (głuszce i cietrzewie); jarząbki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy.

Kalendarz rybacki. W miesiącu marcu łowić wolno wszelką rybę.

Ochraniać należy: raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 5, zachód przypada o godzinie 5 minut 34 długość dnia godzin 11, minut 29.

Stan powietrza. Dnia 9-go marca o godzinie 7 rano, barometr 745·7, termometr 1,0 C., wilgotność 91%, wiatr północno-wschodni. 10.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

W sprawie zaburzeń w Czernichowie ogłosiliśmy dwa komunikaty. Jeden z nich pochodził nie od dyrekcji szkoły, jak w pierwszej chwili mylnie się zdawało, ale od komisji śledczej, badającej przestępstwa uczniów, a w szczególności od znanego u nas komisarza starostwa, p. Dobrowolskiego; drugi podpisany był przez relegowanych uczniów. Właściwie do tych dwóch komunikatów nie potrzeba ani słowa dodawać są one tak wymowne, że aż nadto jasne mógł sobie każdy z czytelników wyrobić zdanie zarówno o przestępstwie, jak też i o sposobie, w jaki to przestępstwo zostało ukarane.

Zdaje się, że co do samej napaści i jej charakteru nie może być różnicy zdań; bez względu na to, co było tej napaści powodem, sama napaść dwóch na jednego, napaść ucznia przytem na dyrektora jest czemś haniebnem i najsurowszej kary godnem — ale po za tem? Gdzie jest ta zbrodnia innych, za którą się młodzież dorastającą karze nietylko złamaniem życia, ale i obelgami publicznemi, przynoszącemi wstyd tylko tym, którzy się ich dopuszczają? Kilka nierozsądnych dzieciaków okazywało zadowolenie z tego, że dyrektor został napadnięty; niewątpliwie, należy ich za to ukarać. Ale panowie komisarze śledczy niechże popatrzą w życie i niech widzą, że nie dzieciaki — ale ludzie dojrzali, ale ludzie odpowiedzialni, ale koledzy napadniętego nie umieją ukryć radości, jeżeli ten do którego czują niechęć i urazę stanie się ofiarą napaści... To leży w naturze ludzkiej, że nie każdy potrafi się wznieść na etyczną wyżynę bezstronności.

W Czernichowie zaś za to łatwe do zrozumienia i wyrozumienia przekroczenie kilku niedorostków, zawieszono na wszystkich karę, jakby za zbrodnię. Karę zaś poprzedzono śledztwem, na które sprowadzono dziesięciu żandarmów, w którem rozbijano szafy uczniów, przy którem indagowano ich w najwyższem stopniu nie taktownem i trudnem do pojęcia pytaniem: „Jak się zapatrujesz na sprawę napadu na dyrektora“. Oczywiście młodzieńcy musieli na to pytanie odpowiadać nawet wbrew przekonaniu szorstko, aby się nie narazić na najwięcej hańbiący w ich pojęciu zarzut lizusostwa i pochlebstwa. I za to nietylko wprawiono w rozpacz przedewszystkiem biednych rodziców tych dzieci, ale nawet znacznej części tej młodzieży rzucono w oczy potworny zarzut „braku prostej uczciwości...“

Co więcej, wpadnięto na pomysł, za który niema nazwy, zamknięcia szkoły dla uczniów z Królestwa polskiego i z Litwy, to jest po galicyjsku: „zagranicznych“.

Słusznie pisze o tym oburzającym ustępie komunikatu komisji śledczej *Gazeta Narodowa*, że jeśli władze szkolne i w innych wypadkach taką logiką kierowały się, to wreszcie zrozumiałymi byłyby ciągłe niepokoje w szkole czernichowskiej powstające... Na podstawie właśnie tego komunikatu, opinja publiczna kraju ma prawo domagać się od Wydziału krajowego, aby uchylił nieuzasadnioną karę na wszystkich uczniów, którzy nie okazywali jawnie śmiechem i oklaskami zadowolenia z powodu napaści, tym zaś, którzy zgrzeszyli owym nietaktem, aby kary znacznie złagodził, uwzględniając ich młodzieńczą niedojrzałość. Jeżeli się to nie stanie, wątpimy wogóle w to, aby czernichowska szkoła nadal istnieć mogła. △

Dr Faustyn Jakubowski, I. wiceprezydent miasta Krakowa, od kilku dni zaniemógł i nie opuszcza mieszkania.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek dnia 10 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi, jest sprawa budowy pawilonu w Parku dra Jordana.

Chór ademicki pozyskał współudział p. Józefa Szymańskiego, zaszczytnie znanego barytonisty, w koncercie który się odbędzie dnia 14 b. m. w sali „Sokoła“.

* **Raut artystyczny,** który się odbędzie w dniu 20 marca b. r. zapowiada się świetnie pod względem artystycznym. Współudział w raucie przyjęli uprzejmie p. dyr. Wiktor Barabasz, p. kap. Al. Heyda wraz z orkiestrą 56 p. p. tudzież artyści dramatyczni panna Tekla Trapszówna i p. Kamiński.

* **Raut** w połączeniu z koncertem na dochód ubogich, wstydzących się żebrać, odbędzie się w sobotę dnia 12 b. m. w sali hotelu Saskiego. Współudział panny Ireny Abendroth, artystki opery wiedeńskiej, zapewnia rautowi zupełne powodzenie.

Serja odczytów na dochód wielce sympatycznej instytucji „Kursów dla kobiet imienia Adrjana Baranieckiego“ rozpocznie się w niedzielę 13 b. m. — Pierwszy odczyt z dziedziny starożytnej poezji greckiej wygłosi znany poeta Lucjan Rydel. Szlachetny cel odczytu i zajmujący temat wzbudzą zapewne zainteresowanie się tą sprawą w szerokich kołach publiczności.

* **„Towarzystwo lekarskie krakowskie“** odbędzie swe zwyczajne posiedzenie w dniu 9 b. m., to jest we środę o godzinie 6-tej wieczorem w „Collegium novum“ w sali „Śniadeckich“. Na porządku dziennym: 1) Dr Koźmiński przedstawi przypadek chorobowy z oddziału prof. dra Marsa. 2) Prof. dr Zarewicz przedstawi chorych ze swego oddziału. 3) Docent dr Nowak Juljan wypowie odczyt o jadach wężów i skorpionów oraz o ich działaniu.

* **Walne zgromadzenie** „Towarzystwa imienia Jana Matejki“ odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. o godzinie w pół do 12 w „Domu Matejki“ przy ul. Florjańskiej l. 41 I piętro. Porządek dzienny: a) Sprawozdanie z całorocznej czynności, b) Otwarcie i poświęcenie „Domu Matejki“. c) Program dalszej działalności. d) Wnioski. e) Wybory nowych członków Wydziału

* **Wydział** „Czytelni katolickiej“ przypomina i zaprasza członków Czytelni na wspólne pogadanki we czwartki o godzinie 7-mej wieczorem.

Z sądu. Zawodowy kryminalista Kazimierz Rzepecki, odebrawszy wychowanie w hotelu św. Michała i na Wiśniczu, a to od chłopca poczynając, doszedł do tego przekonania, że on i jego towarzysze mogliby się obejść bez zarządcy, zrobił więc zamach na osobę p. Michałowicza. Zaczaiwszy się z za węgła uderzył go w głowę grubym kijem, wyciągniętym z wozu. Sprawcy zamachu nie aresztowano, ponieważ już odsiadywał karę za dawne grzechy, a jedynie trybunał, któremu przewodniczył radca Höflich przedłużył mu bezpłatne mieszkanie o 6 miesięcy.

Inny trybunał, któremu przewodniczył radca dr Pogorzelski, skazał żydówkę Eidlę Lerner, 28 lat liczącą, fryzjerkę, na 3 miesiące ciężkiego więzienia, za zbrodnię gwałtu publicznego (uprowadzenie do nierządu z § 96 u. k.) i za przekroczenie z § 512 (stręczenie i zaprowadzenie za zapłatę 15-letniej Baili Markheim). Ofiarę swą żydówka wywiozła do Tarnowa i tam ją sprzedała. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Czyszczan.

* **Podkop w ulicy Lubicz** przyozdobiony został pracą znakomitego architekta p. Teodora Talowskiego. Przy szerokich schodach, prowadzących z lewej strony do dworca, jak i z prawej, z obu stron mostu kolejowego, jako narożniki, zdobią schody kamienne słupy w stylu romańskim, na których umieszczone są po trzy latarnie gazowe, tak, iż całość każdego słupa (pylona) tworzy rodzaj kandelabra. Latarnie jak i całe żelazne okucie (według rysunku p. Talowskiego) wykonała artystyczna pracownia ślusarska p. Góreckiego, stypendysty Wydziału krajowego. Na frontach pomostu z obu stron umieszczone zostaną piękne inicjały cesarskie z datą roku cesarskiego jubileuszu, również wykonane w pracowni p. Góreckiego.

Z prac p. Talowskiego wspomnieć należy, że z wiosną br. zupełnie ukończoną zostanie kamienica dwupiętrowa p. Goetz-Okocimskiego przy ulicy św. Jana, wyrosła na gruncie, gdzie nie dawno, żyd Hochstim fabrykował kamienne pomniki. Kamienica nowa według oryginalnego pomysłu architektonicznego p. Talowskiego, jest niewątpliwie ozdobą ulicy św. Jana.

* **W ogrodzie „Strzeleckim“** usiłowano wczoraj skraść rury gazowe.

* **Trup w kanale.** Straż ogniowa wydobyła wczoraj wieczorem z kanału przy bastjonie Nr 3 trupa nieznanego człowieka, który w kanale o 5 metrowej głębokości utopił się. Przybyły na miejsce wypadku lekarz policyjny, dr. Schwarz wobec komisarza inspekcyjnego Schwarza skonstatował śmierć przez utopienie w dole napełnionym kałem. Trup był świeży, mężczyzny lat około 30. Na barjerze przy kanale znaleziono jego bluzę robotniczą, zupełnie suchą. O ile zasięgnięto informacyj, człowiek ten pochodzi z Krowodrzy, na imię ma Wojciech. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

* **Protegowanie żydów.** Zarząd centralny dóbr Romana hr. Potockiego w styczniu b. r. wypowiedział wszystkim ajenturom zastępstwo fabryki wódek i li-

kierów w Łańcucie. W Krakowie zastępstwo to od 10 lat przeszło prowadził dom komisowy p. Stanisława Gurgula. Obecnie zarząd centralny, dziękując za „gorliwą i pożyteczną pracę“ około interesów fabryki, wypowiada p Gurgulowi zastępstwo, bo korzystniejszą cokolwiek ofertę otrzymał... od żyda. Powinszować! Miłe stosunki, nieprawdaż?

* **Nowe Towarzystwo.** Grono osób mających głównie na celu dostarczenie niezamożnej ludności taniego i smacznego mięsa, postanowiło założyć w Krakowie Towarzystwo racjonalnego chowu królików. Najpożywniejsze ze wszystkich, mięso królicze, zawierające 25% białka, nie cieszy się u naszych gospodyń uznaniem na jakie zasługuje. Winne temu przesądy i zdania, że mięso królicze jest nie smaczne. To mniemanie jest błędnem, i pochodzi z nieumiejętnego przygotowania potraw i nieracjonalnej hodowli królików, tak mało u nas popieranej. Jeden z założycieli nowego Towarzystwa, p. Teodor Kułakowski, zaprosił do siebie grono osób z naszego miasta w celu zaprezentowania zarodowej swojej królikarni i udowodnienia, że mięso królicze jest nader smaczne i pożywne. Zaproszeni mieli sposobność oglądać śliczne okazy królików rasowych, jak olbrzymiej rasy flandryjskiej (Lapin géant des Flandres). Goście zasiedli następnie do uczty składającej się wyłącznie z potraw przyrządzonych z mięsa króliczego w rozmaity sposób jakoto: potrawek, pieczystego i pasztetu. Goście zachwycali się smakiem potraw przyrządzanych pod umiejętnym nadzorem gospodyni domu. Mięso królicze odpowiednio przyrządzone ma smak tuczonego kapłona lub pulardy. Za przyjęcie podziękował gospodyni pięknym toastem ks. rektor Chromecki, wznosząc zarazem zdrowie gospodarza i życząc rozwoju nowopowstającemu Towarzystwu chowu królików, które niewątpliwie wyświadcza usługę ubogiemu społeczeństwu naszemu.

* **Mieszkańcy ul. Arjańskiej** mimo że znajdują się na krańcu miasta, gdzie powietrze zawsze powinno być czyste, narażeni są na oddychanie powietrzem zatrutem. Na placach bowiem naprzeciw domów pod l. 2 i 14 składane bywają śmieci i nieczystości. Mimo, że Magistrat ściąga podatki od mieszkańców tej dzielnicy, władza gminna okazuje wielką niedbałość w przepisach porządku i czystości. Uzasadnione skargi mieszkańców ulicy Arjańskiej na owe nieporządki datują się już od dwóch lat, a do tej pory nie zdołano złemu zaradzić.

* **Policja** ukarała żyda Izraela Bankinda, 12 godzinnym aresztem za pobicie 8-letniego Marka Malandowicza ucznia I klasy gimnazjalnej.

Z Warszawy piszą do nas: B. administrator księstwa łowickiego, koniuszy dworu, Zygmunt hr. Wielopolski margrabia Myszkowski, został mianowany wielkim łowczym dworu. — Między żydami wielkie larum! Oto jest zamierzona reforma w ustroju tzw. lombardów prywatnych. Właścicielami zestawniczych zakładów są u nas przeważnie żydzi, którzy świetne robią na lombardach interesy. Reforma polega głównie na tem, że rząd zamierza wprowadzić taksatorów przysięgłych. Dotychczas ocena fantu jest dowolna. Dzieją się nadużycia wielkie. — Projektowana przez ks. Imeretyńskiego reforma szkół gminnych zasadzać się ma na zaprowadzeniu we wszystkich tych szkołach wykładu religji w języku polskim i na znacznem powiększeniu liczby godzin, poświęconych nauczaniu tego języka. — Zmarł tu Erazm Nowakowski, długoletni pracownik na polu pedagogicznem, artysta-muzyk i literat. — Wczoraj poświęcono nowozbudowaną salę koncertową na miejscu dawniejszej werendy przy teatrzyku „Bellevue“. Sala nie odpowiada swojemu założeniu. Niska i duszna. — Trupa rosyjskich aktorów rozpoczęła swoją gościnę w Warszawie. — O teatrze warszawskim, według życzenia redakcji, prześlę notatkę na numer niedzielny.

* **Z Poznania** donoszą nam, że w koncercie słynnego tenora p. Aleksandra Bandrowskiego, który odbędzie się w tamtejszej sali Lamberta w pierwszej połowie marca, przyjęła współudział znana z poprzednich koncertów w Krakowie, sympatyczna śpiewaczka (mezzo sopranistka) p. Marja Cosina Posiadłowska, uczennica słynnej Pauliny Lucca. Koncert budzi w Poznaniu wielkie zainteresowanie.

Z Wadowic piszą do nas: Wadowickie „Kółko dramatyczne“ dzielnie się spisuje. Zaledwie upłynął miesiąc od poprzedniego przedstawienia, a już próby do nowego się rozpoczęły. Grać będą dnia 12 b. m. dwie sztuki a mianowicie: „Uroki“ komedja w jednym akcie p. z Nagodę i „Pupil pupila“ komedja w jednym akcie przez Adolfa Abrahamowicza. Przedstawienie to, podobnie jak i wszystkie dawniejsze, dane będzie na dochód „Sokoła“, który z powodu swoich niekonieczne świetnych stosunków finansowych, zasługuje na jak największe poparcie.

Zanosi się tu także na wieczór poświęcony pamięci I. J. Kraszewskiego, lecz o tem potem.

„Chleb dla swoich“. Z Jasła piszą do nas: Jedyny tu chrześcijański handel towarów bławatnych i sukna pod firmą „Stanisław Barko“ przestaje istnieć z końcem b. m., gdyż jego właściciel ożeniwszy się z córką jubilera p. Czaplickiego w Krakowie, przenosi się tamże. — Jasło, przy wielkim napływie inteligencji, licznych urzędów, jakoto: Sądu obwodowego i powiatowego, starostwa, głównego urzędu podatkowego, urzędu pocztowego, gimnazjum, urzędu górniczego, urzędu meljoracyjnego etc. daje wszelką rękojmię powodzenia takiemu handlowi chrześcijańskiemu. A więc panowie kupcy Chrześcija ie do apelu.

Zmiana własności. Pp. Bartik właściciele fabryki pilników w Krakowie nabyli w drodze kupna fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych w Tarnowie od funduszu przemysłowego przy wydziale krajowym we Lwowie za cenę 72.000 koron.

Z Rawy ruskiej piszą do nas: Opuszcza miasto nasze długoletni starosta dr Juljusz Szumlański, który przeniesiony został do namiestnictwa lwowskiego. Być starostą we wschodniej Galicji — to rzecz nie łatwa, gdyż nie łatwą jest rzeczą utrzymać harmonję pomiędzy obiema narodowościami, które w wielu powiatach Galicji otwarta waśń rozdziela. Że w powiecie rawskim Polacy z Rusinami zawsze w zgodzie żyli, a zgodę tę nawet żadna gorączka wyborcza nie zakłóciła nigdy, to zasługa pana Szumlańskiego. Innych zasług p. starosty wyliczyćby nie podobna, bo byłaby notatka moja zbyt długą; wspomnę tu tylko o zaprowadzeniu ładu w miasteczkach naszego powiatu, o opiece z jaką otaczał szkolnictwo, a przedewszystkiem o staraniu i opiece, jaką wiejski lud otaczał.

Włościaninowi pragnącemu zasięgnąć porady czy użalić się na co, nikt przystępu do biura starosty nie bronił, bo pan starosta, choć obarczony pracą, zawsze miał czas dla wszystkich. To też nic dziwnego, że wszyscy a przedewszystkiem włościanie, z żalem żegnają tego zacnego obywatela i urzędnika i by dać wyraz swemu uczuciu, obmyślają uroczystości pożegnalne. Jak dotąd krzątają się dwa komitety jeden wybrany z grona duchowieństwa i urzędników, drugi z łona Rady powiatowej.

Lecz są przecież żywioły, które cieszą się z tego przeniesienia, a tymi są nasi „najserdeczniejsi“, bo dla nich był pan starosta prawdziwym biczem bożym: radość tę mąci tylko pogłoska o jego następcy, którym ma być... ks. Paweł Sapieha.

* **Bursa jubileuszowa.** Celem uczczenia 50 cio letnich rządów Cesarza Franciszka Józefa I., uchwalili zebrani dnia 9 grudnia z. r. przedstawiciele powiatu sanockiego, miasta Sanoka, przedstawiciele miejscowych urzędów i wszelkich instytucyj założyć bursę dla niezamożnej młodzieży gimnazjum sanockiego pod nazwą: „Bursa Jubileuszowa Franciszka Józefa I.“ Z powodu znacznej liczby uczniów w sanockiem gimnazjum (530) daje się czuć dotkliwie w tem małem mieście brak dla nich stancji wogóle, te zaś które są, zwłaszcza zajęte przez młodzież niezamożną, pozostawiają wiele do życzenia skutkiem swego położenia w niekorzystnych warunkach.

Odzywamy się przeto do wszystkich, którym uczczenie roku jubileuszowego i dobro młodzieży leżą na sercu, przedewszystkiem do obywateli powiatów sąsiednich, jako to: liskiego i brzozowskiego, dostarczających gimnazjum sanockiemu znacznego zastępu młodzieży niezamożnej, aby raczyli przyczynić się szczodrymi datkami do urzeczywistnienia zamierzonego dzieła. Za komitet: *Włodzimierz Truskolawski*, marszałek powiatu. *Ferdynand Pawlikowski* starosta. *Ks. dr Jan Trznadel*, *ks. Emil. Konstantynowicz* sekretarze. Wszelkie datki adresować na ręce skarbnika p. Antoniego Kwiatkowskiego, prof. gimn. w Sanoku.

Sejmik relacyjny. Z Sambora piszą do nas: Dnia 6 b. m. przed bardzo licznem gronem wyborców stawał poseł prof dr G. Roszkowski. W dwugodzinnej mowie przedstawił historję ostatniej sesji Rady państwa i upadek hr. Badeniego. Słuchacze hucznemi oklaskami przyjęli tę mowę, poczem uchwalono wotum zaufania i podziękowanie posłowi.

* **Wyrok śmierci** Trybunał przysięgłych w Stanisławowie skazał na śmierć przez powieszenie Aleksandra Szwajkiewicza, 21 letniego chłopca szewskiego z Buczacza. Oskarżono go o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, spełnioną na koledze jego Janie Krzyżanowskim. Mianowicie, Szwajkiewicz mszcząc się na Krzyżanowskim. za to, że ten go uderzył w twarz na miejscu publicznem, napadł Krzyżanowskiego na ulicy tego samego dnia wieczorem i zadał mu cios z tyłu w szyję zwykłym nożem kieszonkowym. Nóż przeciął żyłę i tętnicę szyjną. Krzyżanowski padł nieżywy na miejscu, Szajkiewicz zaś uciekł. Sędziowie przysięgli, postawione im w kierunku skrytobójczego morderstwa pytanie jednogłośnie potwierdzili, a trybunał zasądził Szwajkiewicza na śmierć przez powieszenie.

HUMOR

Ze świata dziecięcego.

— Proszę tatusia — rzecze mały Józio do ojca, adwokata — niech mi tatuś powie, tylko prędko, nim mamusia wróci do domu.

— Co takiego?

— Kiedy następuje przedawnienie za zrobienie dziury w majteczkach?

Skuteczny środek na pobudzenie wyobraźni.

— Więc powiadasz pan, że panna X. ma 100.000 złr. posagu?

— Tak.

— Nie masz czasem jej fotografji?

— Mój panie, pannę, mającą 100.000 złr. posagu, możesz sobie wyobrazić i bez fotografji!...

Z westchnień „skarnawałowanego“.

Brzydka jest starość, udająca młodość, ale brzydszą jeszcze młodość, udająca starość.

Kobieta, która w małżeństwie wykonywa „tylko“ swoje obowiązki, nie spełnia wszystkich swoich obowiązków.

Co jest szczytem naiwności? Przypuszczać, iż pocałunek przez woalkę nie wchodzi w rachubę.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Andrychów 8 marca (w południe). Dzisiaj zmarł tu ks. Stanisław Jurkowski, jubilat, były dziekan Wadowicki, urodzony w roku 1812, w 59 roku swego kapłaństwa. — Pogrzeb odbędzie się 10-go przed południem w Andrychowie.

Wiedeń 8 marca (w południe). *Wiener Ztg* ogłasza następujące odręczne pismo cesarskie, wystosowane do barona Gautscha, z powodu jego ustąpienia:

„Kochany baronie Gautsch! Ponieważ z dniem dzisiejszym mianowałem moje nowe ministerjum dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, uwalniam pana w uznaniu podanych mi przez pana powodów, z urzędu mojego prezydenta ministrów, jakoteż od równocześnie sprawowanego kierownictwa ministerstwa spraw wewnętrznych i przesyłam panu także w załączeniu moje pisma odręczne z powodu uwolnienia innych ministrów do dalszego zarządzenia.

„Wśród najtrudniejszych stosunków, memu wezwaniu chętnie powolny, położyłeś pan przez niezmordowane pełnienie obowiązków nowe zasługi około korony i państwa. Pamiętając o znakomitych usługach pańskich w dwóch gabinetach i przez długi szereg lat, wyrażam panu zupełne uznanie. Zapewniam pana o dalszem zaufaniu, a jako zewnętrzny znak mego uznania, nadaję panu insygnia w brylantach do nadanej w roku 1895 wielkiej wstęgi orderu Leopolda. Zarazem zastrzegam sobie dalsze użycie pana w służbie państwowej“.

Wiedeń 7 marca 1898 r.

Franciszek Józef m. p.

Wiedeń 8 marca (w południe). *Wiener Ztg* ogłasza odręczne pisma cesarskie, uwalniające od obowiązków ministrów, wchodzących w skład gabinetu Gautscha. Przy tej sposobności ministrowie Böhm-Bawerck, hr. Latour i dr Koerber otrzymali ordery żelaznej korony 1 szej klasy z uwolnieniem od taksy. Cesarz zastrzegł sobie nadto co do wszystkich wyżej wymienionych ministrów ich użycie ponowne w służbie państwowej. Minister Galicji baron Loebl otrzymał następujące odręczne pismo cesarskie: „Kochany baronie Loebl! Z powodu prośby pańskiej, niniejszem przyjętej o uwolnienie od stanowiska mego ministra, wyrażam panu w ponownem uznaniu pańskiego obowiązkowego, z ofiarną gotowością pełnionego, znakomitego sprawowania służby, moje podziękowanie i moje zupełne uznanie“. Wiedeń, 7 marca 1898 r. *Franciszek Józef* m. p. *Gautsch* m. p.

Zarazem zawiera *Wiener Ztg* ogłoszone już rano mianowania członków nowego gabinetu.

Wiedeń 8 go marca (w południe). Baernreither przyjął ofiarowaną sobie tekę po odbyciu narad przez przedstawicieli liberalnej wielkiej własności. Przybyły wybitne osobistości z Czech, Moraw, Śląska, Austrji dolnej, Styrji, Krainy i Tyrolu.

Zgodzono się na wstąpienie dra Baernreithera do ministerjum pod warunkiem jednak, że obejmie tekę ministerstwa handlu. Zarazem miano oświadczyć gotowość popierania gabinetu w sprawach ekonomicznych i w tak zwanych kwestjach konieczności państwowej, a tylko w sprawach polityczno narodowych zastrzeżono sobie stanowisko opozycyjne.

Wiedeń 8 marca (w południe). Według biuletynów, ogłoszonych w *Wiener Zeituug*, arcyksiężna Stefanja ma się nieco lepiej; zapalenie płuc z prawej strony już ustępuje, pokazały się natomiast objawy zapalenia płuc z lewej. Wczoraj wieczór i dziś rano nie nastąpiła żadna zmiana, stan ogólny jest dość zawawalniający, — apetyt jeszcze słaby.

Wiedeń 8-go marca (w południe). *Wiener Ztg* ogłasza: Prokurator Władysław Wędkiewicz w Krakowie otrzymał tytuł i charakter starszego radcy sądowego. Adjunkt urzędów pomocniczych krakowskiej dyrekcji policji Karol Kostrzewski otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną. Mianowani: Sędzia powiatowy Dyonizy Sanocki w Gwoźdźcu sekretarzem sądowym w Przemyślu, kandydat notarjalny Rudolf Ilaszewicz adjunktem sądowym w Mielnicy. Przeniesieni adjunkci sądowi: Antoni Nehrebecki z Załoziec do Przemyśla, Marjan Rappé z Delatyna do Stryja, Jan Fedyńkiewicz z Sądowej Wiszni do Przemyśla, Włodzimierz Rusin z Radziechowa do Delatyna, Władysław Mierzwiński z Zastawnej do Czerniowiec, Jan Stefanowicz z Stanestie do Czerniowiec, dr Sylwester Kossowicz z Wojniłowa do

Lwowa, Kazimierz Watraszyński z Wiśniowczyka do Złoczowa, dr Michał Jaworski z Mielnicy do Kołomyi.

Washington 8 marca (w południe). Po konferencji, odbytej z prezydentem Mac-Kinleyem prezydent komisji kredytowej Canon wniósł w Izbie reprezentantów projekt do prawa, na mocy którego prezydent Stanów Zjednoczonych ma otrzymać upoważnienie do użycia pięćdziesięciu miljonów dolarów na cele obrony narodowej. Wniosek przekazany został komisji kredytowej.

Praga 9 marca (rano). Komitet wykonawczy młodoczeskiego klubu wydał komunikat, stwierdzający, że kandydatura dra Kaicla została postawioną bez uprzedniego zezwolenia i zawiadomienia komitetu wykonawczego. Wobec spełnionego już faktu, klub nie zamierza stawiać przeszkód drowi Kaiclowi z powodu przyjęcia teki, zastrzega sobie jednak zupełną swobodę wobec nowego gabinetu aż do chwili ogłoszenia jego programu. W myśl statutów klubowych musi dr Kaicl złożyć mandat poselski i ewentualnie poddać się ponownemu wyborowi.

Praga 9 marca (rano). Czesi ogłosili urzędowe oświadczenie, że Kaicl wszedł do gabinetu za zgodą czeskich i morawskich posłów.

Praga 9 marca (rano). *Bohemia* zwraca się bardzo energicznie przeciwko wstąpieniu do gabinetu dra Bärnreithera i zarzuca szlachcie wierno konstytucyjnej, że odłączyła się od reszty stronnictw niemieckich, ażeby znowu przyłączyć się do stronnictw rządowych. *Bohemia* sądzi, że wskutek tej uchwały rozluźni się związek klubowy szlachty wiernokonstytucyjnej.

Wiedeń 9 marca (rano). Dzisiaj przed południem odbędą wspólną konferencję przywódcy niemieckiej partji postępowej i ludowej. Przedmiotem narad będzie stan stworzony nowemi rozporządzeniami językowemi i nominacją ministerjum hr. Thuna. Jak słychać nie zapadną jednak jeszcze dzisiaj stanowcze uchwały.

Stronnictwo postępowe ma wprawdzie pozostać w opozycji z powodu rozporządzeń językowych, lecz nim ją rozpocznie chce wyczekać dalszych zarządzeń hr. Thuna. Z tego powodu niemiecka partja postępowa nie będzie stawiać przeszkód spokojnym obradom Izby poselskiej podczas jej pierwszych posiedzeń.

Zdaje się, że to samo stanowisko zajmie na razie także i niemiecka partja ludowa.

Wiedeń 9 marca (rano). Niektóre dzienniki wymieniają dra Bilińskiego jako przyszłego prezydenta Izby poselskiej. Z innej jednak strony wymieniają następujący skład prezydjum: prezydent Dipauli, pierwszy wiceprezydent Engel, drugi hr. Stürgkh.

Wiedeń 9 marca (rano). Na jednem z najpierwszych posiedzeń Izby wniesie minister sprawiedliwości wypracowane już przedłożenie o reformie ustaw o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych.

Wiedeń 9 marca (rano). Wczoraj o godz. 5 po południu odbyło się pod przewodnictwem hr. Thuna pierwsze posiedzenie rady ministrów.

Wiedeń 9 marca (rano). Wczoraj odbyła się narada opozycyjnych klubów lewicy. Postanowiono zestawić ponownie wnioski o postawienie w stan oskarżenia hr. Badeniego za wypadki listopadowe na zasadzie § 27 i 30 oraz postawić w stan oskarżenia ministrów: Gautscha, Robera, Witteka i Koerbera. Ogólne zgromadzenie klubów opozycyjnych odbyć się ma dnia 19 marca.

Graz 9 marca (rano). *Grazer Tagblatt* ogłasza rozmowę z p. Wolfem, który zapewnia, że partja jego nie odstąpi od obstrukcji, dopokąd zniesione nie będą rozporządzenia językowe, a język niemiecki nie zostanie uznany za państwowy. Wolf sądzi, że stronnictwo postępowe również wytrwa w obstrukcji.

Berlin 9 marca (rano). Komisja budżetowa parlamentu przyjęła znaczną większością wszystkie pozycje na budowę statków wojennych w roku 1898.

Berlin 9 marca (rano). Sprawa kubańska wywołuje tu poważne obawy. W kołach dyplomatycznych poczytują to Hiszpanji za wielki błąd, że wystąpiła z żądaniami w chwili, gdy w Stanach Zjednoczonych panuje wielkie wzburzenie.

Berlin 9 marca (rano). Cesarz Wilhelm omal nie uległ poważnemu wypadkowi w Römerhafen. Gdy cesarz wysiadł z parowca i wszedł na łódkę, mającą go odwieść do portu, zaszło niebezpieczeństwo zatopienia łódki przez nadpływający inny parowiec. Tylko niesłychanej zręczności kapitana udało się nie dopuścić do zderzenia.

Sztokholm 9 marca (rano). Szwedzko-norwegska komisja, zajmująca się stosunkami Unji, przedłożyła swoje sprawozdanie Izbie szwedzkiej i storthingowi norwegskiemu. Większość szwedzka proponuje ustanowienie wspólnego ministra spraw zewnętrznych, kreowanie Rady państwowej dla spraw zagranicznych, złożonej z dwóch członków szwedzkich a dwóch norwegskich. Większość norwegska proponuje ograniczenie wspólności do lat 15, mniejszość norwegska domaga się odrębnego ministra spraw zagranicznych i odrębnej reprezentacji zagranicznej.

Rzym 9 marca (rano). Pogrzeb Cavalottiego odbył się w imponujący sposób. Konduktowi towarzyszył olbrzymi tłum publiczności. Na czele konduktu postępował bataljon piechoty. Wszystkie sklepy były pozamykane.

Madryt 9 marca (rano). Dzienniki hiszpańskie *Imparcial* i *Diasia* donoszą z Ameryki, że Ameryka przygotowuje ponowny napad na Kubę.

Londyn 9 marca (rano). Telegraficzne doniesienia z Nowego Yorku stwierdzają ogromne tam wzburzenie. Mac Kinley zawsze jeszcze pragnie pokoju, lecz najmniejszy wypadek może sprowadzić nieuniknioną katastrofę. Amerykańskie zbrojenia uważają tu raczej za przestrogę dla Hiszpanji, niż za bezpośrednie objawy wojenne.

Waszyngton 9 marca (rano). Dom reprezentacyjny Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, uchwalił osobisty kredyt 50 miljonów dolarów dla prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork 9 marca (rano). Z powodu zaostrzenia się stosunków amerykańsko-hiszpańskich panuje od wczoraj na tutejszej giełdzie popłoch nie do opisania. Obok tego obawiają się też zawikłań w sprawie chińskiej.

Nekrologja. Dr Antoni Zygmunt Gornisiewicz, suplent kliniki chirurgicznej U. J., zmarł po krótkich cierpieniach 7 marca br. Zmarły cieszył się niezwykłą sympatją i szacunkiem swoich kolegów i przyjaciół.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 8 marca.

Targ dzisiejszy był nieco więcej ożywiony, niż targi ostatnich tygodni. Zapasy młynów zaczynają się widocznie powoli wyczerpywać i odbiorcy skłonniejsi są do kupna, co wpłynęło dzisiaj dodatnio na ceny pszenicy. Inne produkty w dobrych gatunkach były również poszukiwane po stosunkowo dobrych cenach.

Płacono pszenicę: białą 10·50 do 11·15; czerwoną 10·75 do 11·60 złr.; żółtą 10·75 do 11·60 złr.; żyto 8·30 do 8·70 złr.; jęczmień browarny 7·50 do 8·75 złr.; na paszę 6·50 do 7·25 złr., owies 7·75 do 8·50 złr.; owies do siewu —·— do —·—; rzepak —·— do —·— złr. konicz czerwony 40 — do 50 — złr.; biały —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

Wiedeń 8 marca. Z powodu deszczowej aury i pod wpływem słabszych notowań zagranicznych, objawiła się na wczorajszym targu tutejszym słaba tendencja. W następnym przecież przebiegu dzięki budapeszteńskim zakupom objawiło się polepszenie i żyto oraz owies zyskały podwyżkę o 1 do 2 centów. Pszenica osiągnęła prawie to stanowisko, jakie miała przy zamknięciu zeszłotygodniowem, kukurydza stała silnie.

Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po 11·78 do 11·82, żyto na wiosnę po 8·76 do 8·80. W pozostałych artykułach nie było tranzakcyj. Notowały: owies na wiosnę po 6·88 do 6·90, kukurydza na maj-czerwiec po 5·64 do 5·66.

Wskutek wyższych notowań berlińskich giełda zamknęła mocniej: pszenica na wiosnę po 11·86, kukurydza na maj-czerwiec po 5·67, żyto na wiosnę 8·82 do 8·84, owies na wiosnę 6·90 do 6·92.

W spirytusie ceny utrzymały się dość dobrze. 500 hektolitrów gotowego, kontyngentowego towaru sprzedano po cenach: 20·50, 20·30 i 20·50. Ostatecznie notowania przedstawiały się, jak następuje: za gotowy, kontyngentowy towar 20·50 płacono, 20·70 żądano; za spirytus na marzec do wyboru sprzedającego 20·30 płacono, 20·60 żądano.

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu lutym 1898 r. ogółem było w ruchu 126 browarów, w których wywarzono 93.756 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 13 było w ruchu w powiecie jarosławskim, gdzie wywarzono 3820 hektolitrów i w powiecie brodzkim 12 (6379 hekt.), rzeszowskim 9 (4751 hekt.), tarnopolskim 9 (3290 hekt.), stanisławowskim 7 (5290 hekt.), wadowickim 7 (8540 hekt.), nowosądeckim 7 (2692 hekt.), sanockim 7 (3918 hektolitr.), czortkowskim 6 (975 hekt.), samborskim 6 (2601 hektolitr.), krakowskim 4 (3093 hekt.), lwowskim 5 (2938 hekt.), tarnowskim 5 (16.116 hekt.), brzeżańskim 4 (1322 hekt.), przemyskim 4 (4646 hekt.), żółkiewskim 2 (285 hektolitrów).

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 października 1897 r.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz 7 min. 25 pospieszny; godz. 9 min. 25 rano osobowy; godzina 2 minut 31 po poł. błyskawiczny (I i II kl.); godz 6 min. 25 wieczorem do Oświęcimia; g 10 wieczór pospieszny. — Do Bonarki godz. 9 min. 5 r godz. 7 min. 35 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa Podwołoczyska:** godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano osobowy; godz. 11 rano osob.; godz. 2 minut 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Tarnowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 50 wieczór osobowy. — **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 8 min. 30 wiecz.

Czas środkowo-europejski.

CENNIK

IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ w KRAKOWIE.

z dnia 8 marca 1898 . godzina 1-sza w południe

	Złr. w. a. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	60
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	75
20-frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy zastawne.				
5% Listy zast. premjowe Banku hipotecz.	110	50	111	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	25	100	85
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	—	102	25
4% „ „ „ „	98	75	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	97	15	97	70
III. Obligacje i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacje propinacyjne	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z roku 1893	97	7[illegible]	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacje komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% „ „ „ „	—	—	—	—
4% Obligacje kolejowe „ „	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	—	—	—	—
V. Akcje.				
Akcje Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	377	—	381	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	213	2[illegible]	214	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	300	50	302	—

Kursy są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 10 Stycznia 1898 r. **przeniosłem swój**

Zakład zegarmistrzowski

istniejący od r. 1880, z ulicy Brackiej **do Sukiennic Nr. 18,** naprzeciw „Pałacu Spiskiego“ — w bliskości handlu kwiatów p. Ludwika Freegego.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szan. Publiczności, polecam się nadal Jej łaskawej pamięci. Z uszanowaniem

Władysław Limanowski zegarmistrz
193 0 10 **w Sukiennicach Nr. 18.**

Dyrekcja mleczarń E. Dobrzyńskiej

POLECA

Sery własnego wyrobu: Limburgski, Groyer, Imperial i t. d. Biorącym w większej ilości znaczny rabat.

Mleko Prof. Dra **Gaertnera** dla niemowląt i **wielokrotne** krakowskie dla chorych, polecone przez krakowskie Towarzystwo Lekarskie.

Prospekty na żądanie gratis. 505 8 12

Listy należy adresować: *Kraków, Sławkowska 12, Lwów, Pasaż Andriolego.*

Zakłady: Kraków Sławkowska 12, W. W. Świętych 9 letnie: Planty (wylot ul. Wiślnej) i Park Dra Jordana.
Lwów Pasaż Andriolego, Pańska Nr. 19. Gródecka Nr. 93, Panieńska Nr. 3.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

ost. p. Zassów,

poleca do kultur wiosennych **50,000.000** sadzonek leśnych, **500.000** drzew parkowych i krzewów **w 200 różnych gatunkach**, tudzież następujące nasiona leśne przez kraj. stację doświadczalną w Dublanach badane. **Cena za funt. = 50 dkgr.**: Jodła 40, limba 30, modrzew 140, sosna posp. 160, czarna 130, amerykańska 280, świerk 150, akacja 30, brzoza 25, dąb 8, głóg 15, głóg monogyna 50, grab 30, jawor 35, jasion 15, klon 25, olcha czarna 40, wiąz 40, żarnowiec 40. Przy odbiorze 50 klgr. z jednego gatunku 5% a przy 100 klgr. 10% rabat. — 1.000 klgr 125 złr. — **Illustrowane cenniki na żądanie opłatnie.** 522 7 10

Bensdorpa

czyste holandzkie

Cacao

jest nieprzewyższone!

Nie dać się zachwalaniem towaru mniej wartościowego powodować, gdyż przy cenie tańszej, zawsze się przepłaca. 257 17 26

Zarząd dóbr Nawojowa

sprzedaje jak zawsze od 50-ciu lat: **drzewka owocowe** dwuletniego uszlachetnienia silne i zdrowe po 40 do 80 ct. za sztukę. róże wysokopienne 60-150 ctm. wysokie, wyżej 60 odmian po 35 do 80 ct. drzewka alejowe i parkowe, krzewy po 25 do 60 ct. sztuka. Przy odbiorze 10 sztuk opakowanie darmo zaś wyżej 50 sztuk opakowanie, fracht i 5% opustu. 651 3 8

AGENCJA NAFTY

fabryki Wnych „FIBICH STRASZEWSKA“ w Lipinkach

w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 1

(naprzeciw głównego Urzędu pocztowego).

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że sprzedaje

oryginalną NAFTĘ

bez woni, niewybuchową, odznaczoną 10-ma medalami zasługi na wystawach zagranicznych, a medalem złotym na ostatniej wystawie krajowej — całymi wagonami i beczkami **po cenach fabrycznych**, oraz częściowo po **15 ct.** litr.

Kupującym 5 litrów naraz, odsyła do domu.

190 2 0 **ZARZĄD AGENCJI NAFTY.**

Mam zaszczyt donieść, iż **fabrykę moją nawozów sztucznych** przez parę lat wydzierżawianą, od Nowego roku **na nowo objąłem** i technicznie poprawioną oraz nowymi przyrządami uzupełnioną, prowadzić będę pod firmą:

St. Ostaszewski i Sp.

Amerykańska parowa kościarnia

w Klimkówce, poczta i stacja Rymanów. 546 8 0

1898

NASIONA MAUTHNERA.



Wysiew! jak tylko mróz z ziemi ustąpił.

Odległość: Rzędów 25 ctm. w odstępach 10 ctm.

Grunt: Głęboko spulchniony, żyzny nie świeżo gnojony.

Mauthnera

sławnych

Nasion, Jarzyn i Kwiatów

w zamkniętych, sądownie zaprotokołowaną **marką ochronną »Niedźwiedź«** opatrzonych pakietach — znajduje się:

KOMISOWY SKŁAD

w mniej więcej wszystkich większych **Handlach Tow. mieszanych** całej Austrji.

☞ W każdej miejscowości ma tylko jedna firma powierzoną sprzedaż komisową 80-ciu najwięcej używanych gatunków jarzyn i kwiatów— zatem tylko 1 szafkę wystawioną. — Z miejsc które jeszcze składu komisowego nie mają przyjmuje zgłoszenia. 574 6 0

Za **świeże** i **prawdziwe** nasiona firmy **Edm Mauthnera** (Budapes , Andrassystrasse 23) można te tylko uważać, które są w oryginalnych zamkniętych pakietach, powyższą winietą „**Niedźwiedzia**“ i nazwiskiem: „**Mauthner**“ zaopatrzonych z liczbą r. 1898— znajdują.— **Przed naśladownictwem ostrzega się.**

Ubogi Łazarz!

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą temu, który po 14-letniej pracy zawodowej od 4 lat obłożnie chory, pozostaje bez dachu w okropnej nędzy.

Składki, za które przy każdym paciorku gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę posyłać do **Administracji „Głosu Narodu“** lub: **Łazarz Krężel w Ustrobnej poczta Krosno** 525 8 14

Franc. Giacomelli'ego

Mączka do karmienia dzieci

najlepszy wiedeński fabrykat,
uznany powszechnie jako najkorzystniejszy sztuczny pokarm, gdyż lekkostrawny i wolny od obcych przymieszek.

Do nabycia we wszystkich Aptekach, Drogueryach i handlach korzennych. — **Cena za całą puszkę 80 ct. za pół puszki 45 ct.** 408

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki

691

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzjerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez CH^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

39 6—36

Zarząd Dóbr Grodkowice

poczta Niepołomice

poleca do sadzenia następujące gatunki

ziemniaków

najstaranniej wybieranych

Gloria, Murphy } nowsze odmiany Paulsena a 4 złr. 20 kr.

Sine olbrzymie (Blaue Riesen) Athene, Aspasia, Juno, Reichskanzler, Hermann a 3 złr. 20 kr.

za 100 kg. z workiem i odstawą do stacji Kłaj lub Podłęże. Bez worka o 20 ct. taniej. Przy zamówieniu 1 złr. zadatku na 100 kg., reszta za pobraniem. 613

Realność

w okolicy Krakowa z inwentarzem żywym i martwym z zapasami wraz

z młynem walcowym

nowo urządzonym według teraźniejszych wymagań, na mlewo żytnie, będący w ruchu, z wolnej ręki, pod przystępnymi warunkami **do sprzedania.**

Upoważniony do sprzedaży i udzielania wszelkich informacji p **Jan Strycharski**, Kraków, ulica Jagiellońska Nr 7. 705 3 5

Kamienica i dom

wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, drzewo dębowe, grabowe w klocach i deskach i opałowe, 80 - 90 cetnarów słomy, z powodu wyjazdu w **Lanckoronie do sprzedania.** — Wiadomość: Urząd pocztowy Lanckorona przy Kalwarji. 706 3 3

Panienka młoda, 710

z dobrego domu, umiejąca krawieczyznę, muzykalna, mogąca zastąpić panią domu tak przy gospodarstwie, jak też w opiece nad dziećmi lub do towarzystwa starszej osoby, poszukuje stosownego umieszczenia — Łaskawe zgłoszenia proszę adresować do Adm. „Głosu Narodu“ dla H. F. 18.

Przygotowuję

do egzaminu z rachunkowości państwowej i kupieckiej. Dla dogodności P. P. handlowców, lekcje odbywają się w godzinach od 8 do 9 i od 9—10 **wieczór.** Wiadomość w Filji Tow. Krajow. dla handlu i przemysłu, ulica Florjańska L. 26, Kraków. 712 3 4

Nauczycielka

dla wspólnej pracy chce **wyjść za nauczyciela** ludowego w mieście lub na prowincję. Zgłoszenia na pocztę główną. Kraków post. rest. **A. Z.** za okazaniem kwitu inseratowego. 736 2 2

Zarząd dóbr Strzegocice

p. Pilzno poszukuje

pisarza

ekonomicznego z ukończoną szkołą rolniczą i dłuższą praktyką. 746 2 3

Karczma

bez wyszynku z gruntem przyległym jest tanio do wydzierżawienia dla Chrześcjan w **Kierlikówce o. p. Trzciana koło Bochni.**

Tamże jest **kuźnia dworska** dla kowala do wynajęcia.

Wiadomość bliższa we dworze w Kierlikówce albo u **Właściciela w Krakowie w domu pod L. 5 ulica Mikołajska na I szem piętrze.** 773 2 3



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wył. uprz.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1 złr. 50 ct., pocztą 1 złr. 60 ct.** Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

Karol Polt,

2785 18 20

perfumer i posiadacz kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII. Josefstädterstrasse Nr. 32.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane.

Skład **w Krakowie** w apt. **E. Hellera ulica Grodzka,** we **Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod złotym orłem.

MATKA

5-ga dzieci, których ojciec od kilku miesięcy złożony ciężką chorobą, a wyczerpawszy wszystkie swoje zasoby, znajduje się w strasznej nędzy. — Rozpacz i głód zmusza ją do udania się z prośbą **o litość** do szlachetnych serc. **Grzegórzki Nr. 63.** 120

Wiktorja Grausam.

Łaskawe datki przyjmuje Admin. „Głosu Narodu“.

Do wynajęcia

przy rogatce mogilskiej **4 pokoje z wystawą południową,** kuchnia i przedpokój. Może być dodana stajnia, ogródek, także parę morgów gruntu. Bliższa wiadomość w biurze Władysł. Grabowskiego ul. Wiślna 7. 789 1 2

Brunetka

w Bielsku 757 2 3

malist

Dzierżawa 200 mrg.

w dobrej glince, 10 klm. od kolei za Tarnowem, za rocznym czynszem 500 złr., jest wskutek śmierci żony dzierżawcy, zaraz wraz z inwentarzem żywym i martwym **do odstąpienia.** — Wiadomość udzieli p. Jan Strycharski w Adm. „Głosu Narodu“. 733 2 4

Rządca

w wieku 30 kilka lat, bezdzietny, z kilkunastoletnią praktyką przy większem gospodarstwie, obeznany z maszynami rolnemi i gorzelnianemi, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami i rekomendacją, **poszukuje posady** od kwietnia lub od 1. lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia prosi nadesłać pod adresem: Adm. „Głosu Narodu“ dla S. W. Nr. 51. 747 2 8

C. k. Notarjusz w Czarnym Dunajcu potrzebuje egzaminowanego

kandydata

do swego biura od dnia 1 **kwietnia** b. r. Kandydaci z praktyką adwokacką mają pierwszeństwo 748 2 3

Kupiec kawaler

posiadający dobrze rentujący się handel w większem prowincjonalnem mieście powiatowem **poszukuje** dla rozszerzenia interesu

spólnika

chrześcjanina z kapitałem od 2 do 3 tysięcy złr. Porządanym byłby fachowiec Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ dla J. B. 502 5 4

WIEŚ

w ślicznem położeniu

trzy mile od Krakowa, a o 1 milę od stacji kolej. Wieliczka, z dworem piętrowym, murowanym o 11 pokojach, otoczonym ogrodem, z bardzo dobrymi budynkami, stajnia murowana, szpichlerz drewniany, 168 morgów pszennej gleby, w tem 8 morgów łąk, lasek modrzewiowy i świerkowy, — **do sprzedania** lub **zamiany** na kamienicę w Krakowie. Wiadomości bliższej udzieli właścicielka „Głosu Narodu“ Kraków **ul. Karmelicka L. 22,** I-sze piętro 3764 0 10

WILLA

I piętrowa

z 2 morgowym ogrodem i obszernemi stajniami i zabudowaniami, wszystko obwiedzione murem, tuż przy szosie i Stacji Kolei, 20 minut od Krakowa końmi, miejscowość odpowiednia bardzo na Zakład przemysłowy, fabrykę

jest do sprzedania

Wiadomość w **Administracji** „Głosu Narodu“. 3514

PARCELACJA

25 do 80 mórg

wybornego gruntu pszennego w równem położeniu przy szosie z Wieliczką **jest zaraz do rozparcelowania** w dowolnych kawałkach. Mający chęć kupić zechcą się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu“. 3763 21

KSIĄŻKA REKOLEKCYJNA pod tytułem: **„Czy jest co do czynienia?“** kilka uwag dla klas wyższych, Kraków 1895 Cena 1 złr., z przesyłką o 20 ct. więcej, do nabycia w specjalnym składzie artykułów treści religijnej K. ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki L. 8. — Tamże dostać można: Papier krepowy nadzwyczajnej rozciągłości, w rozmaitych kolorach i deseniach — do dekoracyj ścian koło obrazów, toalet i t. d.

Właścicielka i wydawczyni Józefa Bogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.